DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 20 STRON DRUKU

Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, niedziela 8 września 1935 Nr. 247

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca, a inseraty redakcja nie odpowiada. Cenv ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Urzędowy rezultat wyborów — 20 b. m.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 9. (Sin). Niezwłocznie po zamknięciu głosowania wszystkie komisje obwodowe przystąpią do ustalania wyników wyborów. Obliczenie musi być dokonane w ciągu nocy z 8 na 9 bm. Obliczona musi być ilość kopert złożonych w urnie i liczba głosujących. Po obliczeniu wyników głosowania w obwodach komisje sporządzą protokół, który wraz z arkuszami, kartami, spisami prześlą do komisyj okręgowych. W dniu 20 bm. komisarz generalny ogłosi urzędowy rezultat wyborów.

• • •

Warszawa, 7. 9. (Sin). W najbliższych dniach odbędzie się proces o agitację przeciwko nowej ordynacji wyborczej, przeciwko t. zw. „komitetowi trzech", organizacji oskarżonej o przynależność do partji komunistycznej.

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 9. (Sin). W dzisiejszem ciągnieniu Loterji padły większe wygrane na następujące numery: 50.000 zł. wygrał nr. 106.390. — 10.000 zł. nry: 85.468, 116.588, 171.898. — 5.000 zł. nry: 73.684, 98.452, 104.136, 135.595, 158.645, 167.213. — 2.000 zł. nry: 3.423, 29.673, 46.340, 57.454, 62.688, 69.146, 76.878, 78.307, 82.535, 89.851, 93.913, 95.567, 126.953, 136.889, 137.580, 146.036, 150.049, 153.106, 165.990. — Drugie ciągnienie: 20.000 zł. wygrały numery: 10.046, 177.763. — 10.000 zł. nry: 101.640, 165.002. — 5.000 zł. nry: 38.387, 83.273, 147.105, 165.189, 184.807. — 2.000 zł. numery: 25.837, 41.113, 479.964, 99.551, 99.643, 50.096, 60.635, 76.563, 86.668, 87.449, 90.196, 120.955, 136.287, 143.502, 152.153, 155.995, 163.459, 166.844, 176.237, 176.663, 181.110, 188.012.

Wzrost eksportu węgla

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 9. (Sin). Pod wpływem zatargu włosko-abisyńskiego zaznaczył się zwiększony wywóz węgla z Polski do Włoch. W lipcu br. zakupiono w Polsce 156.000 tonn węgla, w sierpniu 174.000 tonn, przyczem zapowiada się dalsze wzmożenie wywozu.

Konferencja Żydów polskich zagranicą zajmie się konstruktywną pomocą

Londyn, 7. 9. Ż.A.T. W związku ze światową konferencją Żydów z Polski zagranicą, której otwarcie nastąpić ma jutro o godz. 10 rano, dziś wieczór odbyły się narady delegatów z różnych krajów, celem omówienia szeregu spraw dotyczących konferencji.

Londyn, 7. 9. Ż.A.T. Na konferencji prasowej poświęconej światowej konferencji Żydów polskich zagranicą, kierownik delegacji amerykańskiej B. Tygiel oświadczył m. in. że celem złagodzenia ciężkiej sytuacji gospodarczej Żydów w Polsce *projektowane są różne poczynienia konstruktywne jak stworzenie biur importu i eksportu między Polską a różnemi innemi krajami na wzór ciał, jakie powstały dla wymiany handlowej między Ameryką a Palestyną.* Tygiel zobrazował stosunki gospodarcze i polityczne w Polsce, zaznaczając, że Federacja Żydów Polskich utrzymuje przyjazne stosunki z placówkami rządu polskiego zagranicą. Konferencja nie będzie miała charakteru politycznego i wolna będzie od animozyj partyjnych. Na konferencję przybyli delegaci z *20 krajów.* Delegacja amerykańska zgłosiła wniosek *w sprawie bojkotu towarów niemieckich.*

• • •

Londyn, 7. 9. Ż.A.T. Zjednoczona kampanja na rzecz żydostwa polskiego, federacja żydowskich organizacyj pomocy w Polsce oraz Keren Hatora ogłosiły oświadczenie, że nie biorą udziału w światowej konferencji Żydów polskich zagranicą.

Włochy żądają mandatu nad Abisynją

Nowy plan Lavala i pobożne życzenia Mussoliniego

Londyn. 7. 9. PAT. Prasa angielska wyraża swe zadowolenie spowodu konstytuowania się komitetu 5-ciu i wyraża nadzieję, że ten pierwszy krok Mussoliniego w **kierunku porozumienia będzie zwrotem w dotychczasowej taktyce Włoch.** Prasa przyznaje dalej równocześnie, że widoki na porozumienie z Włochami **są bardzo słabe.** Komisja 5-ciu bowiem nie może uczynić nic innego, jak powrócić do propozycyj, wytkniętych w Paryżu, a odrzuconych przez Mussoliniego.

„Daily Telegraph" w depeszy swego korespondenta dyplomatycznego z Genewy twierdzi, że Laval ma przygotowany, zmieniony nieco plan, oparty na precedensie w czasie plebiscytu w Zagłębiu Saary, aby na terenie Abisynji działała międzynarodowa komisja, utrzymująca porządek i sprawująca częściowo administrację. W tej międzynarodowej policji mieliby uczestniczyć członkowie Ligi dając do dyspozycji zastępy ochotnicze. — Taka propozycja różni się od paryskiej tem, że wówczas według „Daily Telegraph" była mowa tylko o policji tubylczej pod dowództwem cudzoziemskich oficerów. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" wyraża jednak wątpliwość czy taki plan zadowoliłby Włochy.

Powołując się na niewymienioną autorytatywną osobistość pośród delegacji włoskiej w Genewie korespondent określa życzenia włoskie w sposób następujący: Włosi pragnęliby aby Liga narazie pozostała na uboczu, nie interwenjując w czasie **gdy Włochy podejmą kampanję wojenną w Abisynji** Gdy wojska włoskie zdobędą szereg sukcesów wówczas Liga może **wystąpić z interwencją** celem powstrzymania dalszych działań wojennych i Włosi okazaliby się wówczas skłonni do porozumienia.

Inne dzienniki wyrażają przypuszczenie, że Włosi nie przyjmą w Genewie żadnego innego załatwienia, jak udzielenie **im przez Ligę mandatu nad Abisynją.**

Włochy czekają na wynik w Genewie

Londyn, 7. 9. PAT. Według informacyj, otrzymanych z wiarygodnego źródła, przez agencję Reutera — Mussolini miał rzekomo zapewnić, iż Włochy nie uciekną się do wojny, dopóki toczą się rokowania w Genewie.

• • •

Addis Abeba. 7. 9. PAT. Zaprzeczają tu oficjalnie wiadomości o ogłoszeniu **powszechnej mobilizacji.**

Aresztowania wśród działaczy O. N. R.

Warszawa, 7. 9. (Sin). W dniu dzisiejszym urząd śledczy przeprowadził 34 rewizyj mieszkaniowych u konspiracyjnych działaczy O. N. R., zatrzymując kilkanaście osób. W warsztacie mechanicznym dzierżawionym przez niejakiego Machowskiego znaleziono w czasie rewizji formę do powielacza, większą ilość papieru do ulotek, ulotki do oddziałów O. N. R., instrukcje jak należy działać potajemnie, dwie petardy z prochem artyleryjskim i pieczęć z napisem: „O. N. R. czuwa". Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Spodziewane są dalsze rewizje i aresztowania.

OZJASZ THON

Spełniło się...

tak — spełniło się. To, co marzeniem, życzeniem było każdej rzetelnej duszy sjonistycznej, co stanowiło treść błogosławieństwa danego każdemu delegatowi kongresowe mu na drogę przez jego wyborców, to co sta nowiło nadzieję całej organizacji, bez wyjątku jakiejkolwiek frakcji czy grupy, to stało się faktem: sjonistyczna organizacja wyszła z Kongresu lucerneńskiego scaloną, zwar tą, zjednoczoną. Zjednoczone kierownictwo nad zjednoczonem stronnictwem! Czy może istnieć dla sjonisty milsza, lepsza, pewniejsza sytuacja? A dodawszy czemrychlej i czemradośniej, że to zjednoczenie i scalenie będzie działało pod kierownictwem Chaima Weizmanna, to świadomość, żeśmy go nano wo pozyskali, a on nas na nowo odzyskał, jest istotnie zdarzeniem niezmiernie szczęśliwem, rokującem najwyższe nadzieje na wielką i błogosławioną w rezultaty pracę sjonistyczną.

Zjednoczona sjonistyczna organizacja pod przewodnictwem Chaima Weizmanna!

Wyznam odrazu całą prawdę, która kropelkę goryczy wrzuca w czarę pełną perlące go się napoju, że jednak radość nie jest kom pletna, bo tam we Wiedniu kroi się golusowy rozłam, golusowe — nazwę rzecz po imieniu — sekciarstwo. Radość moja i wszystkich sjonistów byłaby kompletna dopiero wtedy, gdyby w owej niezmiernie uroczystej chwili na Kongresie zagrzmiał także mocarny głos Żabotyńskiego. Kiedy przemawiali kierownicy frakcyj i partyj, wielkich i małych grup, harmonja byłaby dopiero wte dy pełna i całkowicie dźwięczna, gdyby i tego niewątpliwie tak sjonistycznie jak i pod każdym innym względem czystego głosu nie było zabrakło. Możemy się ustosunkować do rewizjonizmu jak najbardziej krytycznie, a nawet do pewnego stopnia gniewnie, — to jednak uznamy i stwierdzimy, że Żabotyński dodaje sjonizmowi waloru, blasku i siły. Szkoda faktycznie, że on bawi we Wiedniu, kiedy cały sjonizm był w Lucernie. Szkoda, że on dokonuje samobójstwa, a równocześnie pewnego też zabójstwa przez wyrwanie z żywego organizmu sjonistycznego kawałka zdrowego ciała. Ta bolesna amputacja nas nie zabije, ale ona nas — okaleczy, a ten oderwany pas ciała nigdy do samodzielnego życia zdolnym nie będzie. Nigdy mu się nie zrodzi zdrowy mózg, zdolny do myślenia, ani zdrowe serce, zdolne do rozprowadzania strumienia gorącej krwi po zimnym organizmie. Tak — to jest owa kropla goryczy, która niestety zawsze wpada do czary, pełnej najcudowniejszego i najbardziej pokrzepiającego napoju.

Pozatem — szczęście i zadowolenie kompletne, a radość pełna.

Mamy zjednoczoną organizację, zwarte kierownictwo, a na czele stoi i kroczyć będzie Chaim Weizmann.

Bo też dlaczego nie mamy przyznać, co jest faktem, zresztą miłym i radosnym faktem! Chaim Weizmann jest istotnie tem, co ludzie lubią nazywać mężem opatrznościowym. A nim jest z tytułu swojego porywającego temperamentu, z tytułu swoich genjalnych wprost zdolności politycznych, a tak samo z tytułu tego niesłychanego poświęcenia, z jakiem poprzez całe swoje życie się oddał sjonizmowi. Człowiek któremu otwarte i utorowane są wszelkie drogi i ścieżki do wielkiego, pełnego sławy i czynu, życia naukowego lub politycznego, a upodobał sobie i umiłował drobną ścieżynę wyzwolenia narodu rozrzuconego po całym świecie. On mógł niejako się wznieść jakby samolotem na wielkie wyżyny, a obrał sobie stromą górę, na której wierzchołek musi się wspinać pieszo, mozolnie. A uczynił to dlatego, bo tak gorąco ukochał swój naród, a tak całą swoją wielką duszą pragnie ten naród dźwignąć na najwyższe szczyty. Chaim Weizmann ma w swojej duszy to, co się nazywa „iskrą Bożą". A tę oddał swojemu narodowi, a o nią i od niej pragnie wzniecić ten wielki płomień, który stanowić będzie „Odrodzenie narodu żydowskiego".

Dobrze, że się znowu znaleźli Wódz i Naród.

Przez jakiś czas bowiem jakoś zgubili się nawzajem i nie mogli tak łatwo i prostą dro gą do siebie trafić. Dlaczego? Ot tak poprostu dlatego, że była chwila, kiedy Chaim Weizmann stracił — oczywista nie wiarę, broń Boże! — ale cierpliwość. Zbyt dużo obcował z „autorytetami" angielskimi, zbyt głęboko zajrzał w samą głąb ich myśli i woli — wtedy mianowicie spostrzegł, że idealizm angielski, humanizm angielski mają swoją granicę tam, gdzie się zaczyna angielski egoizm. Z początku myślał, że Anglik istotnie ze samego idealizmu pragnie przyczynić się do odbudowania narodu żydowskiego i kraju żydowskiego. Wtedy mógł wznieść się na lotach własnej fantazji i tam na wysokościach widzieć tworzące się i wschodzące w pełnym blasku słońce całkowi tego renesansu żydowskiego. Wtedy jego wyobraźnia pokazała mu Palestynę całkowicie odbudowaną, a naród żydowski odrodzony na ziemi ojców w pełnej, wielkiej pracy twórczej w pełnym locie hen na najwyższych wyżynach ludzkości. Kiedy mu raz przyszło zestawić wszechpotęgę angielską z osłabionem od golusu, rozrzuconem po całej ziemi żydostwem, to się na chwilę zachwiał i ścieśnił okrąg swoich pragnień, swoich nadziei, swojej wiary. To była do pewnego stopnia tragiczna chwila, kiedy Chaim Weizmann, jeden z najmocniejszych twórców politycznego sjonizmu, słabiej zaczął mówić o przyszłem wolnem i wielkiem państwie żydowskiem. Tu i ówdzie zaczęły padać jakby od niechcenia słowa, które raczej mogły osłabić skrzydła, niż je wzmocnić. Wtedy wielka masa sjonistyczna straciła, lub przynajmniej mogła stracić orjentację, pewność siebie, siłę woli, pewność zwycięstwa. Była chwila, kiedy się zdawało — oczywista, mimo wszystko: mylnie! — że Chaim Weizmann prowadzi nas na jakieś ślepe uliczki tak zwanego małego sjonizmu. A tam nie chciało się nam pójść, nawet nie za — Chaimem Weizmannem. I powstał rozłam między wodzem a jego armją.

Armja szukała sobie innego wodza. Ale wódz — istotnie jak prawdziwie wielki wódz! — nie szukał sobie innej armji. Skoro armja za nim nie szła, on szedł za armją.

Tak istotnie, a nie inaczej się stało. A tego mu nigdy historja żydowska nie zapomni: Nigdy, ani na jedną chwilę, Weizmann nie grał roli zagniewanych i opuszczonych wodzów, którzy się z gniewem odwracają od „niewdzięcznych" tłumów i gotowi są, raczej im szkodzić, niż im służyć. Weizmann snać mówił i myślał jak prawdziwy wódz: Ja muszę iść za wami, skoro jestem waszym wodzem. A on szedł za nami. Skoro mu nie dali iść na czele, szedł w tłumie. Bywało, że nawet w samych tyłach szedł w szeregach. Słuchał, kiedy nie mógł rozkazywać. A ilekroć ci, co go zastępowali, potrzebowali jego pomocy, czy to we formie czynu, czy we formie rady, — on zawsze był na posterunku.

A teraz wraca na swoje miejsce przeznaczenia! Na samo czoło, na sam front. Stworzony do przodowania, do kierowania, do prowadzenia, nanowo obejmuje kierownictwo naczelne organizacji i będzie ją odtąd prowadził — jesteśmy wszyscy tego pewni — do wielkich czynów i wielkich sukcesów.

Chaim Weizmann wraca do nas w chwili, kiedy go istotnie gwałtownie potrzebujemy. Nie było dotychczas w sjoniźmie chwili, kiedy wielkie, rozstrzygające czyny były tak konieczne i tak możliwe, jak właśnie teraz. Są konieczne, bo zachwianie się żydostwa niemieckiego wskazuje nam, jakie nas teraz czasy czekają, jakie niebezpieczeństwa na nas czatują. Skoro potężne góry się zachwiały, to czego się już nie trzeba obawiać po małych pagórkach! Niebezpieczeństwo czyha i wyziera z każdej szczeliny. A przytem wewnątrz żydostwa dużo się chwieje i psuje. Nie każdy jest uzbrojony w tyle siły woli i wiary we wieczność i nieśmiertelność swego narodu, ażeby się nie zachwiał wobec tej ohydnej fali nienawiści i nikczemności, jaka na nas się rzuca. Tu trzeba dużo hartu woli, który nie każdemu jest danym. Wobec takiego stanu rzeczy, jest dzieło wyzwoleńcze niebywałą koniecznością chwili. A trzeba się spieszyć z czynami, by rozbudzić wolę i wiarę i utrzymać polot myśli i moc pragnień.

A dzieło wyzwoleńcze jest możliwe, bo świat jednak znajduje się w stanie przebudowywania się. Rodzą się wielkie możliwości, podnoszą i koncentrują się potężne moce i siły. Fala wielkiej twórczości rozlała się po świecie. Musimy się spieszyć, ażeby ta fala także nasz wóz, czy okręt uniosła, a to na sam środek morza, gdzie ono najgłębsze i najmocniejsze.

W takich wiekich chwilach narody potrzebują bardzo dzielnych wodzów. Wiemy, że Chaim Weizmann jest jednym z najbardziej błogosławionych wodzów, jakich naród nasz miał w całej swojej historji. A oto zjawił się niemalże pokornie, chociaż z całem królewskiem dostojeństwem zgłosił się do służby, stanął na czele, ażeby nam służyć mógł wszelkiemi siłami.

Niechże jego powrót do nas będzie błogosławionym. Niech mu danem będzie doprowadzić swój naród aż do samej mety, do zupełnego wyzwolenia. Oby mu danem było, wybudować nam nasze ognisko domowe — wolne, jasne, swobodne.

Szalom lcha, hamanhig!

Park sportowy „Makkabi" nie jest jeszcze odbudowany. Komitet Obywatelski zaapelował do ofiarności społeczeństwa. Jak odpowiedziałeś na ten apel? Czy złożyłeś już datek?

Listy z Trzeciej Rzeszy

Katolikom w Niemczech nie dzieje się krzywda...

Berlin, we wrześniu.

Wyczytałem dziś w „Der Völkische Beobachter” zdanie, które wywołało we mnie głośny śmiech. „W Trzeciej Rzeszy” pisze „Der Völkische Beobachter”, „nie dzieje się krzywda żadnemu chrześcijaninowi”.

Mimowoli chciałoby się powiedzieć. „Znamy melodję, znamy tekst, znamy też autora...” Czyśmy w zaraniu Trzeciej Rzeszy, gdy p. Jakób Trachtenberg wydał swoje osławione dzieło „Die Greuelpropaganda ist eine Lügenpropaganda” nie słyszeli przynajmniej tysiąc razy, że w Trzeciej Rzeszy nie dzieje się krzywda żadnemu Żydowi, a co się o tem donosi, jest tylko nikczemnem kłamstwem. Doszliśmy już do tego, że „w Trzeciej Rzeszy nie dzieje się krzywda żadnemu chrześcijaninowi”. Zapewnia nas o tem „Der Völkische Beobachter”. Słusznie więc możemy nie wierzyć, bo z łamów tego pisma unoszą się tylko opary krwi...

Chrześcijanom tej arcychrześcijańskiej Trzeciej Rzeszy dzieje się niejedna krzywda. Godzi się przypomnieć wielkie zgromadzenie der deutschen Glaubensbewegung w berlińskim Pałacu Sportowym, na którym poganie pobili do krwi chrześcijan. Czy mógłby ktoś podać ostatnich męczenników chrześcijańskich w zachodniej Europie? Gdzie poganie pobili chrześcijan? Dawno, bardzo dawno już temu. Ta sławna tradycja odżyła, jak nam to zademonstrowało zebranie neopogan w berlińskim Pałacu Sportowym, w państwie Hitlera. Powrót do „świętych źródeł” siły niemieckiej jest więc całkiem wyraźny... Święty Wojciech naraziłby się na wielkie niebezpieczeństwo, gdyby usiłował nawrócić pogańskie Niemcy współczesne. Zawarłby jako „katolik polityczny” conajmniej znajomość z obozem koncentracyjnym. Być też może, że zastrzelonoby go „podczas ucieczki”, chyba że przy łaskawej pomocy dobrotliwych dozorców popełniłby w celi „samobójstwo”... Zresztą cośniecoś słyszeliśmy, co się działo z pastorami, dochowującymi wiary swemu wyznaniu. Dawno, chyba bardzo dawno już temu, jak w państwie niemieckiem zamykano do więzień pastorów ewangelickich. Nawet rząd sowiecki w Monachjum nie czynił tego masowo. Jest to przywilej „pozytywnego chrześcijaństwa” Trzeciej Rzeszy...

Żydzi niejedno muszą znosić w Trzeciej Rzeszy. Przyzwyczaili się już do tego, że się ich najnikczemniej obraża i że się przeciwko im mobilizuje pospólstwo najgorszego gatunku. Znamy bajeczki o „mędrcach Sjonu”, o mordzie rytualnym itd. Wiemy, że Żydzi z czystej złośliwości wzajemnie się nad sobą znęcają, sami się zabijają, sami znieważają swoje synagogi i bezczeszczą swoje cmentarze — a wszystko to czynią, by narazić Trzecią Rzeszę na przykrości. Tę Trzecią Rzeszę. która — żaden anioł nie jest tak czysty! — rozumie się samo przez się, stanowczo potępia te pogardy godne czyny. Czy Führer kilkakrotnie nie oświadczył, że Żydowi włos z głowy nie spadnie? Czy słowa jego nie mają znaczenia w Niemczech? Wszystkie nikczemne wybryki w stosunku do Żydów są tylko dziełem komunistycznych i żydowskich prowokatorów. A kto nie wierzy w tę urzędową bajeczkę — wędruje do obozu koncentracyjnego...

Teraz okazuje się, że katolicy są takimi samymi nędznymi prowokatorami, jak Żydzi... Wyobraźcie sobie, że czeladnicy katoliccy wymyślili i rozszerzyli szydercze piosenki o biskupie z Monastyru. A w mieście Borken katoliccy członkowie gminy sami podpalili konfesjonały. A w Niederwürzbach zdemolowali sami statuę Matki Boskiej i wrzucili ją do jeziora. Na tem nie koniec, bo posągowi św. Antoniego odłamali głowę i również ją wrzucili do jeziora. W głośnem miejscu odpustowem „Maria Waldrast” połamali na wszystkich skrzyżowaniach dróg krzyże! Takimi nikczemnymi zbrodniarzami są właśnie „katolicy polityczni”, którzy tego rodzaju złemi czynami chcą zdyskredytować Trzecią Rzeszę, gdzie, jak wiadomo, nie dzieje się żadna krzywda ani Żydowi, ani katolikowi... Nie wierzycie temu? Sądzicie, że jest to tylko nikczemne kłamstwo? Ależ czytamy o tem w oficjalnej odezwie przeciwko politycznemu katolicyzmowi, zaczynającej się od słów: „Deutsche Volksgenossen, horcht auf” przylepionej do wszystkich słupów, murów stodół, stajen, probostw i kościołów. Jest rzeczą niebiezpieczną nie wierzyć takim oficjalnym zapewnieniom. Doświadczyli tego na sobie wierzący katolicy, którzy zdzierali tego rodzaju plakaty. Rozumiemy zupełnie uczucia tych ludzi. Taksamo postąpiliby chyba Żydzi, gdyby jakiemuś rządowi wpadło na myśl nalepić na murach synagog odezwy, oskarżające ich o mord rytualny.

Jak już powiedzieliśmy, katolicy w międzyczasie musieli się do niejednej nikczemności przyzwyczaić. Przed pięciu laty katolicy niemieccy nawet nie śnili o tem, że tego rodzaju odezwy zdobić będą mury kościołów niemieckich. Te nikczemne plakaty kłamliwe są tylko jedną z przykrości, jakie katolicy znosić muszą w Niemczech. Chyba bardzo dawno już temu, jak oskarżano chrzecijan, że podpalili Rzym. A teraz mają wyśmiewać swoich biskupów, podpalać konfesjonały i znieważać posągi świętych... Niema chyba zbyt dużej różnicy między oskarżeniami chrześcijan, jakie formułował Neron, a oskarżeniami Józefa Goebbelsa...

Ale katolicy niemieccy muszą cierpliwie znosić i inne jeszcze rzeczy. Czyż młodzież hitlerowska nie śpiewa budujących piosenek, wyszydzających papieża i kościół katolicki? Czyż nie zmusza się groźbą utraty posady rodziców katolickich do zapisywania swych dzieci do młodzieży hitlerowskiej? A owoce tego rodzaju wychowania nie dają na siebie długo czekać. Coraz częstsze są wypadki, w których podjudzona młodzież znieważa biskupów w sposób najbrutalniejszy. W Schrambergu przyjęto biskupa okrzykami: „czarny cyganie!” a biskup Bornewasser mógł nawet donieść Baldurowi von Schirachowi, wodzowi młodzieży hitlerowskiej, że, gdy w Kreuznach zjawił się w ornacie biskupim na ulicy, przywitała go młodzież hitlerowska słowami: „Biskupie żydowski! Alfonsie bolszewizmu! Precz z chrześcijanami! Oszuście dewizowy!”...

Oszuści dewizowi... Czy słowa te nie rozlegają się w całej Rzeszy przeciwko braciszkom zakonnym i zakonnicom, których zbrodnia na tem polega, że wbrew zwyczajom rządu Rzeszy płacą swe długi zagraniczne? Czyż prasa brunatna i zgleichschaltowana sprawiedliwość nie stawia tendencyjnie i nienawistnie, owych mężczyzn i kobiet, którym conajmniej odmówić nie można najrzetelniejszego spełniania swych obowiązków a jednym poziomie z ludźmi, którzy dla chęci zysku naruszają przepisy o dewizach? Tak, sędziowie i prasa mieli smutną odwagę podsuwać zakonnikom i zakonnicom nikczemną gonitwę za zyskiem i z procesów przeciwko nim uczynili sensację, by podburzyć przeciw nim pospólstwo. Wiemy, jak to się odbywa. Byli w Niemczech katolicy, którzy zapoznawali istotę narodowego socjalizmu i chcieli z nim paktować. Otrzymali teraz praktyczną nauczkę, jakiej chyba lepszej i bardziej wyrazistej wymyślić nie można.

Obserwator.

Zagraniczni goście w Krynicy

Krynica, 7.9. (Iwo) Sezon jesienny w pełni. Przypływ gości znaczny, w porównaniu z jesienią roku ubiegłego — frekwencja wybitnie silniejsza.

Krynica zjednała sobie już widocznie sławę światowego zdrojowiska, skoro wśród 25,000 zameldowanych dotąd w tegorocznym sezonie gości, znajdujemy zgórą 1,300 osób z zagranicy, w czem nie brak gości egzotycznych: Chiny, Meksyk, Kolumbja, Persja, Palestyna, a nawet i Costarika reprezentowane były w Krynicy wcale licznie. Obywateli amerykańskich bawiło kilkudziesięciu. Najliczniej zjechali kuracjusze z Austrji, Czech i Niemiec.

Miło jest słyszeć od obcych, że Krynicą są oczarowani, że kuracja w Krynicy okazała się zbawienną nawet wtedy, gdy kuracja w badach zagranicznych, jak w cieszącym się światową sławą Karlsbadzie — nieejdnokrotnie nie przyniosła pożądanych rezultatów.

Najpopularniejsze miejscowości kuracyjne zagraniczne przewyższa Krynica wspaniałem położeniem wśród szpilkowych lasów i rozległością wskazań leczniczych, zwiększoną zwłaszcza ostatnio. Niedoceniane początkowo zdroje Jana i Józefa wykazały — wedle przeprowadzonych ostatnio badań — olbrzymią wartość leczniczą przy chorobach wątroby, nerek i pęcherza, działając moczopędnie jak truskawiecka „Naftusia“, a żółciopędnie w połączeniu ze zdrojem „Zubera“. — „Zuber“ zdobył zasłużoną sławę jako „polskie Vichy“ — a kąpiele z naturalnego suchego gazu krynickiego działają doskonale na osłabienie sprawności mięśnia sercowego i sklerozę naczyń.

Zanosi się na doniosłe wypadki, które wkrótce rozjaśnią oblicze mieszkańców miasta...

ŻYDZI WYBORCY!

Żydostwo polskie prowadzi od 1918 roku niezależną politykę narodową — której celem jest zdobycie dla Żydów pełnego równouprawnienia narodowego, gospodarczego i obywatelskiego!

Ponosząc wobec Państwa równe obowiązki, domagamy się dla narodu żydowskiego równych praw i możności swobodnego rozwoju we wszystkich dziedzinach życia. — Reprezentacja żydowska w dotychczasowych sejmach Rzeczypospolitej była wyrazem tej właśnie polityki, walczyła o kardynalne prawa Żydostwa polskiego, stanowiła n i e z a l e ż n e przedstawicielstwo Żydów i oparta na zaufaniu szerokich mas, uznawała jedno zadanie, jako swój najwyższy nakaz:

dobro Państwa i społeczeństwa żydowskiego!

Wyrazem narodowej polityki żydowskiej była również cała nasza działalność ostatnich lat, zdążająca w kierunku zaktywizowania społeczeństwa żydowskiego w walce o jego prawa, ratowania zachwianych podstaw bytu ekonomicznego (przewarstwowienie, samopomoc gospodarcza, szkolnictwo zawodowe, organizacja emigracji) — utrzymania i pogłębiania wartości kulturalnych (własne hebrajskie szkolnictwo i własna prasa), odrodzenia fizycznego młodzieży i t. d. —!

W związku z tem i ponad tem wszystkiem, z największym wysiłkiem

usiłujemy rozwiązać, tragicznie dziś zaostrzony problem żydowski — odbudowując Ojczyznę żydowską w Erec Izrael!

Erec Izrael — jest nierozerwalnie związane z naszymi wysiłkami w krajach djaspory i rozrywanie tego związku jest świadomem zaprzeczeniem ostatniej szansy historycznej —

ratowania narodu żydowskiego.

Ostatnie, tak ciężkie dla żydostwa lata, potwierdziły ponownie, że tylko na własne siły wolno nam liczyć, i że hasło odrodzenia żydostwa i kontynuowania naszej niezależnej polityki, jest bezwzględnym nakazem chwili!!!

Zasadom przez nas głoszonym, pozostały wierne masy żydowskie! Silniej niż kiedykolwiek skupiają się około naszego sztandaru — i odrzucają precz tych wszystkich, którzy dla egoistycznych celów usiłują się przeciwstawić dążeniom odrodzeniowym narodu żydowskiego!!!

Żydzi!

Znów nam się usiłują dzisiaj na naszym terenie narzucić jednostki i kierunki, które z żydostwem nic wspólnego nie mają, które obce są naszym dążeniom, które zniszczyć pragną dorobek wyzwoleńczy narodu żydowskiego ostatnich lat — które usiłują zepchnąć nas w stan chaosu, demoralizacji i upadku politycznego, w jakim się przed laty znajdowaliśmy!

Przy obecnych wyborach sejmowych narzuconą nam została ponownie walka o zasadnicze nasze postulaty — Czy chcecie pozwolić, by Was traktowano jak „dżunglę", by Wam narzucano reprezentanta? Toczy się walka o naszą wolność, o naszą równość, o naszą godność!!!

Zwyciężyć musi zasada, że reprezentantami żydowskimi, mogą być tylko ci, którzy walczą o pełne nasze prawa, którzy całem swem życiem związani są ze społeczeństwem żydowskiem, którzy pracy dla Żydostwa poświęcili swe życie — nigdy zaś ludzie narzuceni przez obcych, nic z Żydostwem wspólnego nie mający!!

Żydzi!

Narzucony w okręgu wyborczym Nr. 81 t. zw. „kandydat żydowski" jest Żydom obcy, nikomu na ulicy żydowskiej nieznany, jest antytezą tego, czego wymagamy od reprezentanta żydowskiego — i kandydatem ludności żydowskiej nie jest!

Walka przeciw tej kandydaturze ma głębszy sens — aniżeli zwyczajna walka wyborcza! Tu chodzi o więcej aniżeli o jeden z kilku mandatów sejmowych, który Żydzi w obecnej kampanji wyborczej zdobyć mogą. — Tu chodzi o walkę pomiędzy żydostwem, które zmaga się o swą niezależność polityczną, a tymi którzy dla celów prywaty zdusić usiłują Waszą samodzielność narodową!

Żydostwo walczące o swe prawa do życia, może w pewnych warunkach utracić część swej reprezentacji parlamentarnej, ale **nigdy nie pozwoli sobie narzucić reprezentantów, których nie uznaje, którzy są mu zupełnie obcy, którzy praw i jego żywotnych interesów politycznych i gospodarczych bronić n i e p o t r a f i ą i n i e b ę d ą!!**

W próbie narzucenia Wam kandydata, którego nikt na ulicy żydowskiej za żydowskiego nie uznaje, nie wahano się nadużyć instytucyj ogólnożydowskich (gminy) i niebacznie wciąga się w wir walki reprezentacje religijne (rabinat). Podważa się w ten sposób podstawy naszego zbiorowego życia!

Ale i te praktyki, które wywołać muszą najwyższe oburzenie, nic nie pomogą. Wy wiecie najlepiej, czy wolno dla t e g o narzuconego kandydata — przywoływać na pomoc gminy i religję?!

Żydzi Wyborcy!

Złączcie się w tej chwili ponownie około sztandaru żydowskiej wolności — skupcie się około hasła walki i wysiłku o pełne równouprawnienie Żydów — i nasze prawo do życia. Zjednoczcie się z nami we wspólnym wysiłku dla przeciwstawienia się temu, co obecnie próbuje ponownie podważyć przyszłość Żydostwa!

W dniu 8-go września 1935 roku nie śmie żaden Wasz głos paść na narzuconego Wam kandydata —

brońcie Swej godności i interesów narodowych!

Brońcie Waszej niezależności politycznej!!

Organizacja sjonistyczna dla zach. Małopolski i Śląska



Na froncie wyborczym

Żydzi! Nie kompromitujcie się!

Kraków, 8 września.

Intencją twórców nowej ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych było zapewnienie tym ciałom takiego składu osobowego, któryby był zdolny do pracy rzeczowej, a nie do haseł demagogicznych. Mniejsza w tej chwili o to, czy pomawianie wszystkich poprzednich Sejmów o głoszenie haseł demagogicznych może być uważane za — rzeczowe podejście do tej sprawy. Mniejsza również o to, czy Sejm, składający się z osób, które będą bezkrytycznie uchwalały wszelkie projekty biurokracji ministerjalnej, conajwyżej zmieniając w nich przecinek lub kropkę — jak to czynił poprzedni Senat — będzie lepszym, niż Sejm, w którym ścierały się interesy i poglądy wszystkich grup społeczeństwa.

Stoimy na gruncie faktu dokonanego. Sejm będzie się składał nie z „demagogów“, lecz z „ludzi pracy“, z ludzi uznających „rzeczowość“ za jedyną metodę rozstrzygania problemów politycznych, społecznych i gospodarczych. Czy kandydat, afiszujący się jako „żydowski“, jest zdolny do rzeczowego traktowania jakiegokolwiek z tych problemów? Czy posiada do tego odpowiednie przygotowanie? Czy udowodnił kiedykolwiek swe kwalifikacje w tym względzie?

Właściwie metody agitacji wyborczej samozwańczego kandydata dają gotową odpowiedź na to pytanie. W toku tej agitacji okazał kandydat, że on właśnie, a nie kto inny, jest ustosunkowany negatywnie do haseł rządowych. Rząd w osobie premjera Sławka zakazał kategorycznie odbywania wszelkiej agitacji wyborczej. Premjer Sławek słusznie dwukrotnie podkreślał, że o wyborze tego lub innego kandydata winien rozstrzygać zdrowy instynkt ludu, niesfałszowany żadnemi szumnemi obietnicami (nb. o kawałku chleba z masłem). Jeżeli bowiem kandydat jest zasłużony dla państwa i dla społeczeństwa, to jest on temsamem i znany społeczeństwu, które go w takim razie wybierze na posła. Jeżeli zaś nie jest on dostatecznie zasłużony dla państwa i społeczeństwa w tym stopniu, który potrzebny jest do otrzymania mandatu poselskiego, to wszelkie samochwalstwo i wszelka fanfaronada agitacyjna jest wyraźnem znamieniem demagogji, supremacji prywaty nad interesami społecznemi i refleksem tego partyjnictwa, które rząd stara się zgnębić. Tymczasem kandydat „żydowski“ robi wszystko co jest w jego mocy, aby zdyskredytować te hasła rządu. Niechby pan premjer Sławek przeszedł się ulicami Krakowa i stwierdził, jak to fala brudnych, plugawych ulotek przelewa się po brukach, jak to na okres wyborów kandydat drukuje specjalną gazetę, w której siebie wynosi pod niebiosa, a całą znakomitą większość społeczeństwa żydowskiego obrzuca błotem, denuncjuje i opluwa.

W żadnem z miast nie widać takiej bez skrupułów etycznych i bez hamulców moralnych głoszonej samochwały kandydata żydowskiego, jak w spokojnym, kulturalnym Krakowie, stolicy ducha polskiego i w siedzibie prochów Wielkiego Budowniczego Polski. W żadnem z miast nie byłoby nawet do pomyślenia, aby, jak się to dzieje w Krakowie, teren wyborczy zamienić na spółkę dla handlu bydłem wyborczem, gdzie do głosu dochodzą zezwierzęcone instynkty, a głos słuszności i sprawiedliwości podrzynany jest nożami rzeźnickiemi zawodowych opryszków na zgromadzeniach przedwyborczych.

Kandydat „żydowski“ brutalnie depce uznane przez Rząd Rzeczypospolitej za najbardziej etyczne hasło zaprzestania agitacji wyborczej i jeszcze ma czoło wmawiać w siebie i w społeczeństwo, że reprezentuje myśl rządową!

Kandydat, który powszechnie znanemi, podstępnemi i niehonorowemi metodami doszedł do „zdobycia“ kandydatury, afiszuje się dziś swoją „prorządowością“, aczkolwiek jest rzeczą notoryczną, że *wszyscy bez wyjątku* kandydaci, występujący w Krakowie przy obecnych wyborach, należą do obozu prorządowego. Kandydat i jego dobrana klika nie cofają się przed najnędzniejszą denuncjacją, aby zohydzić wobec społeczeństwa polskiego i władz cały obóz narodowo-żydowski, który w imię czystości naszego życia publicznego musiał podjąć rzuconą mu rękawicę i przystąpił do ciężkiej walki w obronie godności żydostwa, sponiewieranej niegodnemi metodami samozwańczego bractwa.

Przypatrzmy się innym kandydatom w Krakowie. Czy który z nich, poza skromnemi referatami w ścisłych kołach ideowych i zawodowych, też posługuje się jakąkolwiek szerszą agitacją? Ci właśnie ludzie dowodzą nietylko ustami, ale i czynem, że stoją na gruncie ścisłej współpracy z Rządem, a nie tak jak samozwańczy kandydat „żydowski“, który właśnie czynem zdradza swój negatywny stosunek do hasła rządowego.

Jako swą najważniejszą kwalifikację uznaje kandydat swe bezwzględne oddanie Rządowi. Życie wykazało, że nie jest on zdolny do zrozumienia wskazań rządu, ponieważ nienasyconą żądzę samochwalstwa osobistego i fanfaronady stawia wyżej, niż wszystkie ideały z ideą prorządową włącznie.

Czy kandydat „żydowski“ ma jakiekolwiek kwalifikacje? Przypatrzmy się innym kandydatom z Krakowa. Jeden z nich jest profesorem Uniwersytetu Jag., zaszczytnie znanym ze swej działalności naukowej. Inny kandydat ma również akademickie wykształcenie, jest znanym pedagogiem, publicystą i literatem. Dalsi kandydaci są bądźto doktorami praw, znanymi z działalności zawodowej, bądźto posiadają odpowiednie wykształcenie, p r z y n a j m n i e j ś r e d n i e.

Kandydat „żydowski“ pod względem wykształcenia nie wytrzymuje porównania z innymi kandydatami krakowskimi. Nie interesowały go nigdy poważniejsze zagadnienia, nie udzielał się żadnej pracy naukowej ani organizacyjnej poza przynależnością do kół b. wojskowych. I teraz proszę sobie wyobrazić! Społeczeństwo nieżydowskie wysyła do Sejmu ludzi pełnowartościowych, ludzi posiadających akademickie wykształcenie, ludzi znanych i powszechnie szanowanych. Czy społeczeństwo żydowskie może sobie w chwili obecnej pozwolić na to, aby wysłać do Sejmu człowieka, który jest żywem i jaskrawem zaprzeczeniem zaszczytnej dla całego żydostwa prawdy, że Żydzi to naród wiedzy, nauki i światła! Czy chcecie, Żydzi krakowscy, aby przyszłe pokolenia musiały się wstydzić tego, aby zdumione społeczeństwo nieżydowskie głowiło się nad kompromitującą dla nas zagadką, dlaczego to Żydzi, posiadający tyle mądrych i wykształconych umysłów, a szczególnie Żydzi krakowscy, którzy zawsze przodowali w żydostwie — pozwolili sobie na zły żart świadomego poniżenia się i poniżenia autorytetu Sejmu polskiego.

Ortodoksyjne sfery żydostwa mogłyby może zbagatelizować ten brak wykształcenia świeckiego u kandydata, gdyby posiadał on przynajmniej odpowiednie wykształcenie judaistyczne. (Choć prawdą jest, że w Sejmie jest bardziej potrzebne wykształcenie świeckie, niż wykształcenie judaistyczne). Ale czy wszyscy ci rabini i cadycy, których obowiązkiem jest szerzenie wiedzy judaistycznej w żydostwie, nie zdają sobie sprawy z tego, że kandydat „żydowski“ niema pojęcia o języku naszych Ojców, nie potrafi się porozumieć językiem mas żydowskich z przeciętnym szarym człowiekiem z ulicy żydowskiej, nie zna kultury ani historji żydowskiej. Czy czuła na te sprawy ortodoksja żydowska nie dopuści, aby w przyszłości wskazywano na narzuconego nam kandydata jako posła, wybranego głosami ortodoksji żydowskiej i aby z tego powodu ortodoksja była współodpowiedzialna przed przyszłemi pokoleniami!

Kwalifikacje kandydata „żydowskiego“ są tego rodzaju, że same odstraszają wyborców od głosowania za nim. Dlatego dziś, na 5 minut przed 12-tą wołamy:

Głosujcie wszyscy jak jeden mąż przeciw narzuconemu nam kandydatowi! Głosujcie tak, aby głosy wasze nie przyczyniły się do wybrania człowieka, którego kwalifikacje mogą tylko skompromitować żydostwo polskie, żydostwo krakowskie i kulturę Krakowa.

Ostrzeżenie!

Jak już w dniu wczorajszym donieśliśmy, sztab wyborczy narzuconego nam kandydata przygotował — poza kolidującem z kodeksem karnym zbieraniem „deklaracyj“, zwalniających od pójścia do urny wyborczej — nowe posunięcie „strategiczne“, obliczone na zdezorjentowanie wyborców. Oto przygotowywane są na niedzielę wyborczą anonimowe ulotki ze sfingowanemi podpisami najpoważniejszych przywodców sjonistycznych, głoszące zmianę hasła wyborczego sjonistów, w imię zasady „ratowania mandatu żydowskiego“.

Ostrzegamy wyborców żydowskich przed tą mistyfikacją! Niema mowy o jakiejkolwiek zmianie hasła wyborczego, głoszącego nieubłaganą walkę ze zgnilizną moralną, jaką samozwańcza kandydatura, podstępnie wyłudzona i narzucona Żydom krakowskim, wnosi w ulicę żydowską!

Również wszystkie frakcje sjonistyczne i rewizjoniści ostrzegają przed taką mistyfikacją.

Hasło nasze w dniu dzisiejszym nadal obowiązuje: „WSZYSCY DO URNY WYBORCZEJ, ANI JEDEN GŁOS NA SAMOZWAŃCA!“

Karjerowicze

Przed kilku dniami zmarł wielki pisarz, który poraz pierwszy wprowadził na arenę życia kombatanta. Barbusse sam przeżył piekło wojny i z okopów wyciągnął rękę do swych wrogów. Zdawało się wtenczas, że pokolenie, które przeżyło wielką wojnę światową, zmieni naprawdę oblicze świata. Człowiek, który wojnę poznał gruntownie, staje się dopiero — cywilem. Oddawna istnieje wieczne nieporozumienie między cywilem a żołnierzem. Państwa zdrowe i przodujące w Europie rządzone są przez cywilów. Zaciera się w nich zupełnie różnica między cywilem a żołnierzem. Cywil wie, że może nadejść chwila, kiedy sam stanie się żołnierzem i dlatego otacza miłością brata w mundurze. A żołnierz o normalnej strukturze psychicznej nie domaga się z tytułu swego dawniejszego żołnierstwa żadnych przywilejów dla siebie.

Społeczeństwo żydowskie było dotychczas wolne od zjawiska powojennego, jakie obserwujemy w różnych państwach Europy, a któremu na imię — rządy kombatantów. Jesteśmy pacyfistami i rządzili nami zawsze cywile. Teraz zjawił się u nas ten typ i odrazu zatruł atmosferę naszego życia. Zaczęła panoszyć się demagogja najgorszego gatunku, a skończyło się na tem, że wyciąga rękę po najwyższe dostojeństwo, jakie ma do rozdania nasze biedne społeczeństwo, człowiek, którego jedynym tytułem jest to, że był żołnierzem. W chwili, gdy piszę te słowa, przeciąga przed memi oknami platforma wozu ciężarowego, z której jakiś osobnik ochrypłym głosem woła: Głosujcie na kapitana Spirę! Mimowoli przypominamy sobie, jak przed kilku laty przed wielotysięcznym tłumem wyborców stanął poseł Thon i wśród niebywałego entuzjazmu zawołał: „Mam moralne prawo żądać od was, byście mi mandat przynieśli". Ale dr. Thon był tylko cywilem, a teraz pijane jakieś indywiduum ryczy z platformy ku gaudium gawiedzi: Głosujcie na kapitana Spirę!

Demagogji towarzyszy obłuda, krocząca w szyszaku słów, które tak dalece straciły już swą świeżość, że nie potrafią się nawet rumienić. Czy przypominacie sobie owego buchaltera, który goły jak święty turecki przyjechał do Krakowa, zdaje się z Przemyśla? Wtenczas był jeszcze poalesjonistą i walczył o Palestynę pracy. Lata upłynęły, a nasz buchalter porósł w piórka, stał się wielkim przedsiębiorcą i każe się teraz tytułować inżynierem. Gdy zmieniła się konjunktura, stał się kombatantem, chociaż nigdy prochu nie wąchał. Ba, reprezentował nawet naszych krakowskich kombatantów na kongresie w Paryżu. Chciałoby się temu człowiekowi przypomnieć jeden tak bardzo dla niego charakterystyczny szczegół z jego biografji. Z okazji 25-lecia śmierci Wyspiańskiego, urządził ten rycerzyk konjunktury jako przewodniczący Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego akademję ku czci wielkiego tragika polskiego i największego pogrobowca polskiego romantyzmu. Członkowie zarządu bali się kosztów tej imprezy, ale p. prezes zobowiązał się uroczyście sam je pokryć. Wartałoby dowiedzieć się, czy dotrzymał swego słowa. Mały to szczegół, ale charakterystyczny!

Albo ten pan mecenas, który jest patentowanym znawcą sztuki i szczycić się może tem, że ma cudowną galerję obrazów, która go nie kosztowała ani grosza. Ileż to razy narzucał się redakcji naszej swemi artykułami, zaklinając się, że znowu stał się sjonistą. Natura ciągnie wilka do lasu, a „naszego" mecenasa zaciągnęła do kombatantów. Pluje teraz na nas żółcią, by zakrzyczeć w sobie wyrzuty sumienia. Wypisuje nędzne elukubracje na łamach pisemka przedwyborczego, stojące zresztą na tejsamej „wyżynie", co inne wypociny organu denuncjantów. Chyba nie spodziewa się, że z tego rodzaju demagogiczną „publicystyką" podejmiemy jakąkolwiek polemikę.

Albo inny „pięknoduch" który częstokroć broni kultury europ., który w młodych latach był orędownikiem demokracji na ulicy żydowskiej, a teraz ma przynajmniej na tyle w sobie wstydliwości, że nazywa sam siebie tylko przyjacielem kombatantów. Zniknęły górne sny, a został tylko osad marnego karjerowiczostwa. Albo ten inżynier, którego nazwisko znalazło się na liście osób wyrzekających się swego pochodzenia żydowskiego.

Czyż mamy pokolei wymienić wszystkie te typki, by przedstawić w całej krasie tę klikę, która wkradła się w szeregi żydowskich kombatantów w Krakowie, by z ich ramienia zagarnąć zaszczyty? Te próbki chyba wystarczą, byśmy z ponurym spokojem stwierdzić mogli, że ulicę żydowską zalewa teraz błoto. Wiemy dobrze, że gdy zniknie konjunktura, znikną też jej rycerzyki. Narazie jednak musimy się bronić przeciwko temu cuchnącemu zalewowi i przynajmniej zlokalizować to — siedlisko dżumy. Pierwszym etapem będzie dzień 8 września, kiedy narzucona nam kandydatura zostanie przez żydowskich wyborców odrzucona.

Biura Wyborcze Organizacji Sjonistycznej

W dniu wyborczym uruchomione będą przez organizację sjonistyczną następujące biura wyborcze:

1) Dietla 107 (biuro org. sjonistycznej), tel. 108-84.
2) Dietla 11 (Ceirej Mizrachi).
3) Jasna 2 (Przedświt-Haszachar) tel. 141-58.
4) Józefińska 4 (Hatchija) Podgórze.

Mężowie zaufania

Mężowie zaufania, wyznaczeni do komisyj obwodowych w dzielnicy żydowskiej i w Podgórzu, mają dziś, przed godziną 9-tą rano zjawić się w swych komisjach i winni przez cały dzień asystować podczas aktu głosowania, oraz przy obliczaniu głosów.

Wedle instrukcyj generalnego komisarza wyborczego podczas aktu głosowania i ustalania jego wyników w komisji wyborczej obwodowej i komisji okręgowej mogą być obecni mężowie zaufania każdego kandydata na posła. Każdy kandydat ma prawo zgłosić po jednym kandydacie na obwód. Mężowie zaufania powinni okazać komisji upoważnienie kandydata na posła. Do upoważnienia tego nie potrzeba uwierzytelnienia podpisu przez notarjusza. Mężem zaufania może być pełnoletni obywatel polski, władający językiem polskim w mowie i piśmie. O dopuszczeniu męża zaufania do czynności wyborczych decyduje przewodniczący komisji. Mąż zaufania może oglądać karty do głosowania i je kwestjonować. Może być obecny przy opakowaniu i opieczętowaniu akt wyborczych oraz ma prawo zgłaszać uwagi do protokułu, lub je przesłać na piśmie do właściwej okręgowej komisji wyborczej.

•

W związku z ujawnieniem różnych nadużyć, okaże się potrzeba legitymowania wszystkich wyborców przy urnie, toteż wyborcy żydowscy winni zabierać z sobą do lokali wyborczych dowody osobiste, względnie inne legitymacje, stwierdzające tożsamość osoby.

Ochrona swobody wyborów

Z rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 12 września 1930 r. o karach dla ochrony swobody wyborów

ART. 1. — Kto bezprawnie wpływa na wynik głosowania przy wyborach do Sejmu lub Senatu, w szczególności:

uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia protokóły lub inne dokumenty głosowania.

składa głos, nie będąc do tego uprawniony,

dopuszcza się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów

ulega karze więzienia do lat pięciu.

ART. 2. — Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza:

odbyciu zgromadzenia, poprzedzającego głosowanie,

swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania, głosowaniu lub obliczaniu głosów,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

ART. 3. — Kto używa przemocy, groźby bezprawnej lub podstępu celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania,

ulega karze więzienia do lat pięciu

ART. 4. — Kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej, lub osobistej uprawnionemu do głosowania, lub innej osobie celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania

ulega karze więzienia do lat pięciu.

ART. 5. — Kto, będąc uprawniony do głosowania, za głosowanie w sposób umówiony lub powstrzymanie się od głosowania przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie, lub innej osoby,

ulega karze więzienia do lat pięciu

ART. 6. — Kto za wywarcie wpływu na sposób głosowania uprawnionego, lub za powstrzymanie go od głosowania przyjmuje, lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby,

ulega karze więzienia do lat pięciu

ART. 7. — Kto przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu,

ulega karze aresztu do roku, lub do 5.000 zł.

ART. 8. — Jeżeli przestępstwa przewidziane w niniejszem rozporządzeniu dopuścił się urzędnik podczas urzędowania, lub w związku z urzędowaniem, sąd winien okoliczność tę uznać za obciążającą.

ART. 10. Usiłowanie przestępstw określonych w niniejszem rozporządzeniu jest karalne.

ART. 11. Ściganie przestępstw przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu przedawnia się po upływie lat trzech od ich popełnienia.

ART. 12. Urzędnikiem w rozumieniu niniejszego rozporządzenia jest każda osoba, pełniąca funkcje publiczne w imieniu Państwa lub samorządu. Za urzędników uważać również należy członków komisyj wyborczych.

Kobieto Żydowska! Spełnij swój obowiązek obywatelski!

Twoje hasło: ani jeden głos na samozwańczego kandydata

Pouczenie dla wyborców:

Nowa ordynacja wyborcza wprowadziła — jak wiadomo — całkowicie odmienny sposób głosowania do Sejmu, nieznany dotąd wyborcom. Z tego powodu całe mnóstwo osób zwraca się do nas z zapytaniem, jak należy wypełnić urzędową kartę do głosowania, którą każdy wyborca otrzyma przy urnie od przewodniczącego komisji wyborczej.

Ponieważ jest już niemal ostatnia chwila przed wyborami, przeto w odpowiedzi na liczne pytania, raz jeszcze zamieszczamy poniższe pouczenie wraz z reprodukcją karty do głosowania, wypełnioną dla orjentacji wyborców w różnych warjacjach, przyczem przypominamy nasze hasło wyborcze: ANI JEDEN GŁOS NA SAMOZWAŃCZEGO KANDYDATA!

Kartka wyborcza

OKRĘG WYBORCZY Nr. 81 KRAKÓW

Oznacz dwóch kandydatów, na których głosujesz, stawiając w kratce z prawej strony obok ich nazwisk kreskę. Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu komisji wyborczej.

Jeśli nie postawisz kresek, uważa się, że oddałeś głos na kandydatów umieszczonych na pierwszem i drugiem miejscu.

miejsce pieczęci:



1. WŁADYSŁAW STARZAK . .	
2. LEOPOLD SPIRA	
3. ALEKSANDER BOLESŁAW JASIŃSKI . . .	
4. FELIKS SZCZEPANIK . . .	

Kartka powyższa, oddana bez jakichkolwiek zakreśleń, oznacza, że głosujesz mimowoli na narzuconego ci kandydata, oraz na kandydata czołowego p. Starzaka.

Każdy wyborca po wręczeniu mu w lokalu wyborczym powyższej karty głosowania oraz koperty udaje się za specjalną osłonę, zabezpieczającą tajność głosowania, i w tem miejscu niewidocznem dla nikogo zaznacza na karcie głosowania, któremu z kandydatów chce oddać głos.

Zaznaczenie, na którego kandydata oddaje się głos, następuje w ten sposób, że w kratce umieszczonej obok nazwiska danego kandydata stawia się kreskę.

Jeśli nie chcesz głosować na odnośnego kandydata, musisz kratkę znajdującą się obok tegoż nazwiska pozostawić próżną, a umieścić kreskę w kratkach znajdujących się obok innych kandydatów.

Pamiętaj, że **jeśli nic na karcie wyborczej nie zaznaczysz, głosujesz automatycznie za pierwszymi dwoma kandydatami.** Nie powinieneś zatem wkładać do koperty karty głosowania bez jakiegokolwiek zaznaczenia, gdyż wówczas głosowałbyś automatycznie na narzuconego drugiego kandydata.

Jeśli oficjalna karta wyborcza zostanie w jakikolwiekbądź sposób w zupełności przekreślona — głos taki jest nieważny. Nieważny jest również głos, jeśli zakreślonych jest na kartce więcej, niż dwóch kandydatów.

Aby należycie zrobić użytek z prawa wyborczego, należy do lokalu wyborczego zabrać z sobą ołówek lub pióro.

Ordynacja wyborcza przewiduje tajność głosowania i nakłada na przewodniczących komisyj, obowiązek czuwania nad zabezpieczeniem tajności głosowania. Podobnie zapewnia ordynacja wyborcza, iż w każdym lokalu wyborczym musi być urządzona osłona, zabezpieczająca tajność głosowania (art. 58 i 62 ord. wyb.)

Masz zatem prawo (a nawet ustawowy obowiązek) tajnego głosowania.

Ze względu na urządzone osłony, nikt nie będzie wiedział, jak głosowałeś, aniteż jaką kartkę włożyłeś do koperty. Możesz zatem głosować w sposób odpowiadający Twoim przekonaniom.

1. WŁADYSŁAW STARZAK . .	
2. LEOPOLD SPIRA	
3. ALEKSANDER BOLESŁAW JASIŃSKI . . .	
4. FELIKS SZCZEPANIK . . .	

W ten sposób przekreślona przez wyborcę kartka powoduje unieważnienie głosu.

1. WŁADYSŁAW STARZAK . .	—
2. LEOPOLD SPIRA	
3. ALEKSANDER BOLESŁAW JASIŃSKI . . .	
4. FELIKS SZCZEPANIK . . .	

W ten sposób zakreślona kartka oznacza głosowanie TYLKO na pierwszego kandydata, p. Starzaka.

1. WŁADYSŁAW STARZAK . .	—
2. LEOPOLD SPIRA	
3 ALEKSANDER BOLESŁAW JASIŃSKI . . .	—
4. FELIKS SZCZEPANIK . . .	

W ten sposób zakreślona kartka oznacza głosowanie na kandydatów pierwszego p. Starzaka i trzeciego p. Jasińskiego.

Celowa i konieczna kampanja

Tygodnik lewicy sjonistycznej „*Nasza Walka*", omawiając sytuację na froncie wyborczym i harce, jakie rozpętali na ulicy żydowskiej w Krakowie kombatanci, pisze m. in.:

„...„Teraz nie chodzi już o mandat do Sejmu, lecz o rząd dusz na ulicy żydowskiej. Musimy z całą bezwzględnością wytępić i utracić bezpodstawne roszczenia kombatantów żydowskich do reprezentowania żydowskich mas. Bez względu na wynik akcji wyborczej czeka nas wielka — i przyznajemy, że ciężka — praca uświadamiająca na ulicy żydowskiej. Musimy stanąć znowu frontem do polityki golusowej, którą zaniedbaliśmy ostatnio wobec kolosalnych prespektyw naszego dzieła palestyńskiego.

I dlatego twierdzimy, że słuszne jest i celowe już obecnie podjęcie wielkiej kampanji przeciwko kombatantom. Nie wolno dopuścić do uśpienia opinji publicznej i do wywołania wrażenia, że nasz ruch odrodzeniowy pozwolił opanować ulicę żydowską niepowołanym elementom.

Pozbawiono nas możności wysłania naszych przedstawicieli do Sejmu, ale nie odebrano nam możności urabiania i wpływania na żydowską opinję publiczną i organizowania żydowskich mas w walce politycznej o pełne równouprawnienie obywatelskie, o zdrową gospodarczą egzystencję, o prawo do pracy, o autonomję kulturalno - narodową. O te postulaty będziemy walczyć zawsze bez względu na konjunkturę i warunki polityczne i bez względu na ten czy ów przejściowy wyczyn kombatantów żydowskich.

1. WŁADYSŁAW STARZAK . .	—
2. LEOPOLD SPIRA	
3. ALEKSANDER BOLESŁAW JASIŃSKI . . .	
4. FELIKS SZCZEPANIK . . .	—

W ten sposób zakreślona kartka oznacza głosowanie na kandydatów pierwszego p. Starzaka i czwartego p. Szczepanika.

1. WŁADYSŁAW STARZAK . .	
2. LEOPOLD SPIRA	
3. ALEKSANDER BOLESŁAW JASIŃSKI . . .	—
4. FELIKS SZCZEPANIK . . .	—

W ten sposób zakreślona kartka oznacza głosowanie na kandydatów trzeciego p. Jasińskiego i czwartego p. Szczepanika.

Osobliwa bibljoteka

Najdziwniejszą bibljotekę świata posiada niezawodnie włoski dyrektor filmowy, Rio Casselli w Rzymie. Zbiera on bowiem od 25 lat najnudniejsze książki na całym świecie. Bibljoteka zawiera dotychczas 8000 tomów. Ostatnio wyzwał go na pojedynek, jeden ze znanych włoskich pisarzy, dowiedział się mianowicie od brata tego dziwnego bibljofila, że jedenaście jego książek znajduje się w tej bibljotece nudy....

Wszyscy Żydzi w okręgu Nr. 80 biorą udział w wyborach!

Kandydaci: 1. Prof. Bol. Pochmarski 2. Prof. Franciszek Walter 3. Dr. Robert Jahoda 4. Dr. Konstanty Grzybowski

Gdy ważą się losy wojny i pokoju

Gorączka nieco spadła — lekka poprawa

Kraków, 8 września.

(K) Tak brzmieć powinien biuletyn o chorobie, która trawi Ligę Narodów. Choroba wydawała się nieuleczalną, a szanse uzdrowienia wprost minimalne. Chorobę można nazwać włoską malarją, a jest to jak wiadomo, choroba bardzo uciążliwa, dokuczliwa, ale, jeśli nie mylą nas wiadomości z medycyny, uleczalna.

Nad łóżkiem pacjenta nachylają się dwaj lekarze: Eden i Laval. Przytłumionym głosem prowadzą ze sobą rozmowę, jakie należy stosować lekarstwa. Eden przemówił ze spokojem dystyngowanego Anglika. W Abisynji są konieczne reformy, ale niech te reformy przeprowadzi sama Abisynja. Anglja jest w każdym razie za pokojowem załatwieniem konfliktu i bronić musi prestiżu Ligi Narodów. Musimy to uczynić, — szepnął Eden na ucho Lavalowi, — ponieważ wybory są za pasem i nie możemy dać się zdystansować labourzystom, ktorzyby pogrzebali nas ostatecznie, gdybyśmy do wojny dopuścili. I z gestem pełnym kurtuazji zwraca się Eden do wytwornego delegata włoskiego barona Aloisiego, zapewniając go, że chociażby ten właśnie motyw przyszłych wyborów powinien być dostatecznym argumentem, by unicestwić wszelką podejrzliwość włoską, jakoby Anglja maczała palce w zanadto chytrej i dlatego beznadziejnie głupiej koncesji, którą chciał się ratować Negus abisyński. O sankcjach Eden ani nie wspomniał, natomiast mówił z rzewnym sentymentem, możnaby powiedzieć prawie z lirycznem wzruszeniem o pakcie Kellogga, który miał zainicjować nową erę w stosunkach międzynarodowych. Spokojna i pełna umiaru mowa Edena, zakończona apelem do dobrej woli, miała być balsamem kojącym.

W orbicie tychsamych motywów poruszała się mowa Lavala, ale zauważyć w niej można inne akcenty. Naprzód stereotypowy ukłon pod adresem Ligi Narodów. Francja zgodna jest z Anglją, że bronić należy prestiżu Ligi Narodów. Francja jest jednak tego zdania, że służy się o wiele lepiej Lidze Narodów, jeśli służy się przedewszystkiem idei pokoju. Zdanie, zawierające napozór banał i łagodny truizm, jeśli jednak jeszcze raz je przeczytamy, zrozumiemy dopiero istotną jego treść. Przedewszystkiem bronić musimy pokoju, a broniąc pokoju, bronimy równocześnie Ligi Narodów. Jeśli to zdanie przetłómaczymy na język prozy codziennej, zrozumiemy, że Francja tak gorliwie jak Anglja nie przejmuje się konfliktem abisyńskim i że dla niej o wiele ważniejszą rzeczą jest właśnie idea pokoju europejskiego.

Litwinow przemawia jak prawdziwy dyplomata. Zaczyna od komplimentów pod adresem Włoch, z któremi sowiety łączy długoletnia przyjaźń. Abisynja jest jednak członkiem Ligi Narodów, a wszystkich członków tej dostojnej instytucji, z której kiedyś, mimochodem powiedziawszy, publicystyka sowiecka niemiłosiernie sobie drwiła, obowiązuje pakt Ligi Narodów. Mimo więc całego respektu dla Włoch, nie można się zgodzić na ich żądanie, by dać im wolną rękę w stosunku do Abisynji, wszak istnieją artykuły 10 i 15 Ligi Narodów. Istnieje też precedens, który tak fatalnym był dla prestiżu Ligi Narodów, bo już raz w przeszłości Liga Narodów nie dopisała, nie zapobiegając wojnie między dwoma swymi członkami. Nie można mieć żadnej sympatji dla ustroju Abisynji, tak wymownie opisanego w ilustrowanym przeźroczami memorjale włoskim. Ale czyż dla wychowania pewnych państw zacofanych istnieje tylko wojna? Dla wojny istnieje tylko jedyne usprawiedliwienie, tj. obrona konieczna, a chyba Włochy przyznać muszą, że w danym wypadku nie można mówić o obronie koniecznej. Widzimy więc, że Litwinow przemówił jak prawdziwy dyplomata i nie wspomniał ani słówkiem o uchwale Kominternu, nakazującej tworzenie wszędzie wspólnego frontu walki z faszyzmem. Tak ostrożna stała się dyplomacja sowiecka, ale nie krytykujmy jej, i nie żądajmy, by Litwinow dolewał oliwy do ognia.

Wyręczył go zresztą bardzo wymownie profesor paryski Jeze, któremu Abisynja zapłaciła, by bronił jej interesów na forum Ligi Narodów. A prof. Jeze przemówił tak, jakby przemówił Litwinow, gdyby się znalazł na obradach Kominternu w Moskwie. Włochy wystąpiły tutaj z namiętnym i gwałtownym aktem oskarżenia pod adresem mego klienta — tego słowa prof. Jeze nie użył, ale mimowoli samo się nasuwa — ale w Abisynji nie odbiera się dzieci rodzicom, nie wychowuje się dziecka od trzeciego roku życia w duchu nienawiści, nie kultywuje się dzikiego szowinizmu. W domu powieszonego nie mówi się o sznurze, a kraj, w którym panuje dyktatura faszystowska, nie powinien mówić o niewolnictwie. Oto mniejwięcej deseń przemówienia profesora paryskiego, które ze zrozumiałych powodów wytrącić musiało z równowagi jedynego delegata włoskiego, którego Aloisi zostawił na sali.

Mimo to skonstatować można lekką poprawę. Termometr wskazuje jeszcze wysoką gorączkę, ale bądźcobądź gorączka nieco spadła. Wybrano komitet pięciu, do którego prócz Anglji i Francji weszły jeszcze Hiszpanja, Polska i Turcja, by wymyśleć jakieś lekarstwo. Niema wprawdzie żadnych przyczyn do optymizmu, miejmy jednak nadzieję, że uda się Lavalowi jakoś wylawirować. Włochy czują już teraz, że nie przeprowadzą wykluczenia Abisynji, chociażby tylko dlatego, że w myśl statutu Ligi Narodów taka uchwała zapaść musiałaby jednogłośnie. Czyż Włochy łudzić się mogą, że takie np. kraje skandynawskie, rządzone przez socjalistyczne gabinety, zgodzą się na wykluczenie Abisynji z Ligi Narodów? Z drugiej jednak strony Włochy doskonale wiedzą, że w świecie kolorowym ich akcje bardzo spadły. Nietylko zresztą w świecie kolorowym, ale do minimum zredukowały się sympatje włoskie w takim Jemenie arabskim, którego Imam odmówił ostatnio zezwolenia na rekrutowanie robotników dla włoskiego korpusu pracy w Abisynji. Włochy zdementowały pogłoskę o ucieczce 12.000 żołnierzy czarnych, którzy wraz z karabinami przedostać się mieli do Abisynji, ale bądźcobądź na wierność tych żołnierzy dużo liczyć nie mogą. Włochy też nie mogą mieć żadnej gwarancji, że w Libji nie wybuchnie powstanie, gdy w Abisynji wyłonią się dla armji włoskiej duże trudności, co bądźcobądź nie jest rzeczą wykluczoną.

Miejmy więc nadzieję, że rozum przecież weźmie górę i że gorączka nadal spadać będzie...

Ostatnia linja obrony

Dlaczego opinja angielska obstaje tak mocno za obroną Ligi Narodów? Rąbek tajemnicy odsłania londyński „Economist“, w którym czytamy a propos Abisynji i Włoch następujące uwagi:

„Jeśli popadniemy w anarchję XIX stulecia przy istniejących warunkach strategicznych XX stulecia, Imperjum brytyjskiemu grozi niebezpieczeństwo pozostania łupem koalicji „głodnych“ mocarstw. Może ono być zdane na łaskę i niełaskę żądnych zdobyczy. Co moglibyśmy np. zdziałać w razie zaatakowania Królestwa z powietrza przez Niemcy, wówczas gdy jednocześnie Italja przecięłaby naszą linję komunikacyjną śródziemnomorską i zaatakowałaby dolinę Nilu, rzucając wojska swoje z bazy libijskiej i abisyńskiej? — A gdyby w dodatku Japonja poprowadziła atak z morza na Hongkong, Malaje, Nową Zelandję, Australję? W obliczu takiej konspiracji Imperjum Brytyjskie mogłoby się okazać bezsilne. Uległoby przemocy i zostało poćwiartowane.“

Oto jest fond rozmyślań Anglików i wytłómaczenie ich taktyki w związku z Ligą Narodów.

Dlaczego Włochy pragną wojny z Abisynją?

(Korespondencja własna)

Rzym, we wrześniu.

Wojna Włoch z Abisynją zbliża się szybkiemi krokami. Nasuwa się pytanie, dlaczego ją Rzym przedsiębierze. Pozatem, co skłoniło go do wyboru obecnego, a nie innego momentu dla realizowania jego ambitnych zamierzeń imperjalnych.

Włoska wersja urzędowa głosi, że dwa powody zmuszają Rzym do wystąpienia z bronią w ręku przeciw Addis Abebie. Popierwsze Abisynja jest złym sąsiadem, stanowiła stałą groźbę dla bezpieczeństwa i całości włoskich posiadłości kolonjalnych w Afryce Wschodniej. Ustawiczne najazdy zbrojne często silnych bardzo pod względem liczebnym band abisyńskich na plemiona, które mieszkają na terytorjach kolonij włoskich, są jednym z najjaskrawszych przejawów tego agresywnego nastawienia. Abisynja nosi się z zamiarem podboju posiadłości włoskich w celu uzyskania dostępu do morza i zamyśla wykorzystać dla urzeczywistnienia tego planu chwilę, gdy powikłania europejskie uniemożliwią Włochom energiczniejszą akcję obronną w Afryce. Nakazem więc dobrze pojętego własnego interesu jest uprzedzić uderzenie Addis Abeby, uregulować całą sprawę jeszcze kiedy Włochy mają względnie wolne ręce, nim utracą swobodę ruchów w Europie. Włochy nie ścierpią, aby trzymano przyłożony im stale do skroni pistolet abisyński, który paraliżuje ich mocarstwową politykę.

Powtóre Włochy muszą znaleźć ujście dla swego przyrostu ludności, potrzebują terenów do ekspansji kolonjalnej na szeroką skalę. Jedynym takim terenem niezajętym jeszcze przez inne narody jest Abisynja, kraj o wielkich, niewykorzystanych bogactwach naturalnych, o olbrzymich możliwościach rozwojowych. Włochy próbowały najpierw zrealizować swe zamierzenia ekspansyjne w tem państwie środkami pokojowemi, ograniczając się do gospodarczej jego penetracji.

Ale Abisynja, choć wyraziła na taką ekspansję swą zgodę we włosko-abisyńskim traktacie przyjaźni z 1928 roku, nie dotrzymała przyjętych zobowiązań i uniemożliwiła w ten sposób Rzymowi wypełnienie jego planów. Ponieważ ekspansja kolonjalna jest dla Włoch kwestją życia i śmierci, decyduje o ich mocarstwowości, więc gdy uniemożliwiono urzeczywistnienie jej na drodze pokojowej, muszą one uciec się do wojny.

Rzecz oczywista, że groźba abisyńska nie istnieje. Wskazuje na to sam stosunek sił. Sąsiedztwo abisyńskie, ze względu na liczne starcia graniczne, za których przynajmniej część ponoszą zresztą winę Włosi, może być mniej lub więcej niewygodne, ale nie jest z pewnością niebezpieczne dla potęgi, jaką są Włochy. Nieistniejąca więc faktyczna groźba abisyńska ma nadać wojnie usprawiedliwienie moralne, uczynić ją aktem koniecznej, słusznej obrony. Bliższym prawdy jest argument o potrzebie ekspansji. Pamiętać jednak należy, że prężność demograficzna Włoch, a w większej jeszcze mierze ich pęd kolonizacyjny maleje. Są okolice we Włoszech, gdzie rozpoczyna się już proces wyludniania wsi, ucieczka z roli, która w całej pełni występuje we Francji. Pozatem Abisynja, ze względu na jej warunki klimatyczne, nie jest właściwym terenem dla masowego osadnictwa, a przeto nie może stanowić poszukiwanego ujścia dla zbyt zgęszczonej ludności włoskiej. O tem kierownicy rzymskiej polityki naturalnie świetnie wiedzą. Natomiast może być Abisynja doskonałym terenem dla penetracji gospodarczej, stać się, jeśli podniesiona zostanie na wyższy poziom rozwoju ekonomicznego i lepiej

wykorzystane zostaną jej naturalne zasoby, bogatem źródłem surowców, których nie posiadają a potrzebują Włochy. Pozatem podbój jej rzuca podstawy pod ambitne plany budowy włoskiego imperjum kolonjalnego w Afryce, jakie nurtują uporczywie wodza faszyzmu.

Mussolini pragnie być nietylko twórcą wewnętrznego odrodzenia się Włoch, ale również wskrzesicielem świetnej tradycji kolonjalnej starożytnego Rzymu i republiki genueńskiej i weneckiej. Stąd niebywały upór, z jakim trwa przy imprezie abisyńskiej. Ale poza wymienionemi działają inne jeszcze względy, które skłoniły go do jej podjęcia. A więc sytuacja w Austrji. Kierownicze koła włoskie, poczynając od stycznia, pesymistycznie oceniają ewolucję wewnętrzną tego kraju, możliwość obrony jego niezawisłości, liczą się poważnie z ewentualnością stopniowego zagarnięcia władzy przez hitlerowców, a co za tem idzie Anschlussu. Ponieważ jednak przez szereg lat zapewniano, że niedopuszczenie doń jest naczelnem zadaniem polityki zagranicznej Włoch, więc pochłonięcie przez Rzeszę Austrji byłoby dla faszyzmu wielkim ciosem moralnym. Wódz faszyzmu, aby się odegrać, podejmuje zawczasu, nim dojdzie do katastrofy austrjackiej, wyprawę przeciw Abisynji. Zwycięskie laury uzyskane w efektownej wojnie przeciw słabemu przeciwnikowi mają zatrzeć złe wrażenie, jakie wywoła ewetualny Anchluss. Jeśli nastąpi on już podczas wojny, zyska się wdzięczny argument o zdradzieckim ciosie sztyletem w plecy, który wytłumaczy i rozgrzeszy. Włochy podejmują wojnę abisyńską i poto, aby wypróbować swoje siły militarne. Mussolini nie wierzy w trwałość pokoju europejskiego, chce się zatem przekonać, jaki jest ciężar gatunkowy nowych Włoch pod względem wojskowym, jakie wyniki dały metody wychowawcze, stosowane przez faszyzm, zmierzający do uczynienia z Włochów militarnego narodu. Jedynym tego sprawdzianem jest wojna. Lepiej podjąć wojnę na mniejszą skalę i z ograniczonem ryzykiem, kolonjalną, niż wejść do wielkiej, nie wiedząc, jakiemi się faktycznie rozporządza silami, co rzucić można na szalę.

Każdy z wyliczonych powyżej powodów stanowił jeden tylko element decyzji. Jest ona wynikiem działania wszystkich tych momentów łącznie, wypadkową tendencyj, ożywiających wodza faszyzmu i sytuacji, w jakiej znajdują się nowe Włochy. Odpowiedź, dlaczego wybrały one właśnie obecną chwilę dla realizacji swych aspiracyj imperjalnych będzie przedmiotem następnej korespondencji.

J. Wn.

Negus abisyński w Jerozolimie

Mało kto dziś pamięta o tem, że obecny cesarz abisyński Haile Sellasie, bawił kilkanaście lat temu w Jerozolimie, gdzie podówczas, w pałacu Wysokiego Komisarza zasiadał sir Herbert Samuel. Opowiada o tem obecnie na łamach „Hajntu" znany dziennikarz żydowski p. J. M. Neiman:

Było to około 12 lat temu w Jerozolimie. Na dworcu panował ruch niezwykły. Powiewały uroczyście chorągwie, angielska kompanja honorowa stała wyprężona, na baczność, a orkiestra robiła ostatnie przygotowania. Zajechało kilka aut luksusowych, z najpiękniejszego powozu wysiadł nasz żydowski Wysoki Komisarz sir Herbert Samuel i jeszcze jakiś pan, o ciemno-bronzowej twarzy, przywdziany w długi, biały chałat. Orkiestra odegrała hymn, a ten pan w białym chałacie pokłonił się głęboko, z miłym uśmiechem na ustach. Po chwili wsiadł do specjalnie przygotowanego wagonu salonowego i wyglądał przez okno.

Ci, którzy wówczas byli obecni na dworcu jerozolimskim wiedzieli, że to w tej chwili odjeżdża stąd abisyński Negus, który zwiedził Palestynę, a nasz Wysoki Komisarz oddaje mu honory, wedle królewskiego ceremonjału.

Negus, który uważa się za potomka królowej Saby, zdawał się być bardzo wzruszony.

Przypatruję się twarzy tego etjopskiego dostojnika. Nie ma nic ze zmysłowości orjentalnego władcy, raczej robi wrażenie ascety. Gdybym nie wiedział, że to jest negus abisyński, byłbym raczej pewny, że widzę przed sobą jakiegoś sfadryjskiego rabina. Wysoka, smukła, szlachetna postać, piękny, bronzowy owal twarzy, o starannie strzyżonej czarnej brodzie. Oczy o migdałowym wykroju, mięsiste wargi. Dostojny, ułożony, opanowany. Takie twarze widzi się na indyjskich minjaturach, zrobionych z kości słoniowej.

Podróż odbywał Negus w towarzystwie nielicznej, czysto męskiej świty. Bez przerwy wyglądał przez okno, na twarzy malował się uśmiech. A wojskowa orkiestra grała.

Wielkich ceregieli i parady nie urządzono wtedy w Jerozolimie. Jerozolima przyzwyczajona jest do egzotycznych gości. Pożegnał go tylko Wysoki Komisarz serdecznym uściskiem dłoni.

Lecz mimoto scena ta pozostawiła niezatarte wrażenie i uczucie żydowskiej państwowości. Żydowski Wysoki Komisarz Palestyny żegna oficjalnie prawnuka królowej Saby. Najciekawsze przytem było to, że żydowski Wysoki Komisarz wyglądał jak nie-Żyd z dziada pradziada, podczas gdy negus przypominał stuprocentowego, typowego Żyda.

W dalszym ciągu przytacza autor pikantny i mało znany epizodzik, w który wmieszany jest również negus abisyński: Przed

PEARL S. BUCK

MATKA

Autoryzowany przekład S. Landy - Feldhornowej

9

Ilekroć czuła, że chwila się zbliża, wzywała żonę kuzyna, a kiedy tamta rodziła, odpłacała jej tą samą przysługą. W pewien wiosenny dzień, słodki i wietrzny, kobieta poczuła, że jej godzina nadeszła. Wróciła z pola do domu, oparła motykę o ścianę chaty i zawołała w kierunku domku po przeciwległej stronie drogi. Żona kuzyna przybiegła zaraz, ocierając ręce w fartuch, prała bowiem właśnie odzienie nad brzegiem stawu. Była to łagodna dobra kobieta. Miała okrągłą, smagłą twarz o wargach szerokich i grubych, nad któremi czerniały dziurki zadartego nosa. Wnosiła ze sobą wszędzie pełno gwaru i ruchu i paplała przez cały dzień boży u boku swego milczącego męża. Biegła teraz ku matce śmiejąc się głośno i nawołując:

— Nasze szczęście, kumo, że nigdy nie wypadło nam zlegnąć w tym samym czasie. Przyglądałam ci się ostatnio bacznie i ciągle się zastanawiałam, która z nas wcześniej porodzi, ty, czy ja. Widzę, że spaźniam się jakoś w tym roku wbrew przewidywaniom. Ty już rodzić zaczynasz, a ja dopiero co zaszłam w ciążę.

Wołała te słowa głosem głębokim i donośnym, jak to było jej zwyczajem, a inne kobiety, słysząc to zawtórowały wesoło ze swych chat:

— Więc czas twój już nadszedł, kumo? Ano, dużo szczęścia i syna!

Jedna, z nich, wdowa i plotkarka, zawołała żałośnie:

— Mówię ci, używaj męża, póki go masz. Spójrz na mnie! Zdrowa jestem i rodzićbym mogła, a nie mam męża u boku!

Matka nie odezwała się do nich. Twarz jej, okryta kurzem i potem, ułożyła się w grymas lekkiego uśmiechu. Weszła do chaty, a za nią podążyła starucha skrzecząc i chichocząc, gdyż cieszyła ją ta godzina.

— Zawsze ci to mówiłam, — paplała — urodziłam przecież dziewięcioro dzieci, córko, wszystkie były zdrowe i silne aż do samej śmierci, a kiedy przychodziła moja godzina — zawsze ci to mówiłam. —

Ale matka nie słyszała. Siadła na zydlu nie mówiąc słowa i odgarnęła z czoła zwichrzone pasma włosów, a ręce jej były mokre od potu, nie z pracy na polu, ale z nowego bolesnego wysiłku. Ujęła kraj kaftanu i otarła nim twarz a potem rozplotła długie, gęste włosy i zawiązała je starannie na nowo. Wtem chwycił ją ostry ból, więc przechyliła się ku przodowi i czekała w milczeniu. Opodal stara babka gderała dalej, a żona kuzyna śmiała się do niej; skoro jednak ujrzała matkę skurczoną w bólu, pobiegła do drzwi, zamknęła je i stanęła w pogotowiu. Nagle rozległo się głośne pukanie. To chłopak, przerażony, że drzwi są w dzień zamknięte i że nie może się dostać do matki, zaczął krzyczeć i prosić, by go wpuszczono. Matka rzekła zrazu:

— Niech nie wchodzi do izby; muszę mieć spokój do tej ciężkiej pracy. — Więc żona kuzyna podeszła do drzwi i krzyknęła przez szparę: — Zostań przez chwilę na dworze i nie przeszkadzaj matce! — Babka zaś zawtórowała: — Zostań na dworze, syneczku i baw się grzecznie, a dam ci miedziaka na orzechy i mama pokaże ci za chwilę coś ślicznego! — Ale chłopak przeląkł się zamkniętych w dzień drzwi i nie chciał ustąpić a dziewczynka zawodziła, jak zwykle, gdy brat płakał; odszukała drzwi poomacku i uderzała w nie drobnemi piąstkami. Wtedy matkę ogarnął gniew tem większy, że chwytały ją ostre bóle. Zerwała się, wybiegła z izby i dała chłopcu mocnego szturchańca, krzycząc:

(C. d. n.)

wojną zrodził się w głowie palestyńskiego Don Kiszota, niejakiego Halperna fantastyczny plan. Postanowił mianowicie zwrócić się do negusa abisyńskiego, by on, negus, przy pomocy swej armji oderwał Palestynę od Turcji i założył Państwo Żydowskie. Halpern był Żydem-fantastą. Propagował on małżeństwa mieszane między Żydami a Arabkami, chciał nawrócić Arabów na żydostwo i w ten sposób doprowadzić do założenia wspólnego państwa, obejmującego również Transjordanję. Potem te plany rozciągnął też na negusa. Oddawał się też specjalnym studjom w tym kierunku, powoływał się na to, że Abisyńczycy sami ród swój wywodzą od żydowskiego króla Salomona, że ich religja w wielu szczegółach podobna jest do żydowskiej, że odchodzą sobotę, a ich narodowem godłem jest „lew pokolenia Judy". Halpern dowodził, że pierwszymi ochotnikami do żydowskiego Legjonnu, którzyby wyruszył na podbój Palestyny, byłoby z pewnością tych sto tysięcy Falaszów, mieszkających w Abisynji.

Plan istotnie genjalny, ale temu palestyńskiemu Don Kiszotowi zabrakło drobnostki: Nie miał niestety na koszta podróży, by móc pomówić z negusem w cztery oczy i wtajemniczyć go w swoje zamierzenia.

Ta fantastyczna historja nie jest żadną kaczką dziennikarską, opiera się ona na faktycznych danych, które zebrał ostatnio dopiero i opowiedział znany palestyński biograf i badacz, p. Jaari — Poleskin.

Prasa arabska o Kongresie Sjonistycznym

Jerozolima, ŻAT. Prasa arabska śledziła z wielką uwagą obrady lucerneńskiego Kongresu Sjonistycznego i zamieszczała streszczenia referatów i dyskusji. Szczególnie zainteresowanie obradami kongresu wykazywał organ naczelnego mufti'ego Jerozolimy „Al Dżamea al Arabia". Pismo skorzystało z tej sposobności, aby uprawiać gwałtowną hecę antysjonistyczną, powołując się na sfingowane ustępy z mowy Nahuma Sokołowa. Przytaczając informacje „ze źródeł nie-żydowskich", organ mufti'ego — w artykule zatytułowanym „Po Żydowskiej Siedzibie Narodowej — Imperjum Żydowskie!" — zapewnia, że Sokołów mówił o „większości żydowskiej w historycznych granicach Palestyny". „Al Dżamea" twierdzi, że „niebezpieczne ustępy mowy Sokołowa były ominięte w prasie żydowskiej" i że „aspiracje żydowskie nie ograniczają się wyłącznie do Palestyny, Transjordanji a nawet Syrji". Państwo żydowskie — pisze organ mufti'ego — już Żydom nie wystarcza, dążą oni do żydowskiego imperjum, które objąć ma wszystkie kraje arabskie, nawet Irak, Hedzas, Nedżd, a więc wszystkie kraje, które Arabowie pragną zjednoczyć w federację arabską. W tymże duchu utrzymany jest cały artykuł, który się kończy zapytaniem: „A co obecnie uczynią Arabowie?"

Rozprawa apelacyjna o „Protokuły Mędrców Sjonu" — w październiku

Proces przeciw Fleischhauerowi

Genewa, ŻAT. Centralny organ partji narodowo socjalistycznej w Niemczech „Voelkischer Beobachter" doniósł, że dyrektor Tobler, wolno-mularz, miał rzekomo cofnąć skargę, jaką złożył przeciwko Ulrychowi Fleischnauerowi, który występował w charakterze „rzeczoznawcy" w procesie o „Protokuły Mędrców Sjonu". Jak się okazuje, wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. Dyrektor Tobler nietylko nie cofnął swej pierwszej skargi, lecz złożył jeszcze skargę dodatkową, opartą na nowym materjale o oszczerstwach Fleischbauera. Na skutek złożenia skargi dodatkowej termin sprawy został przesunięty.

Termin rozprawy apelacyjnej w procesie o „Protokuły Mędrców Sjonu" (przedstawiciele oskarżonych jak wiadomo apelowali od wyroku I instancji) nie został jeszcze wyznaczony. W każdym razie sprawa się nie odbędzie przed początkiem października.

Momenty żydowskie na tzw. „kongresie mniejszości narodowych"

Genewa, Ż.A.T. W odbytej tu dwudniowej sesji kongresu mniejszości narodowych przewodniczący dr. Wilfan w swem inauguracyjnem przemówieniu wyraził ubolewanie z powodu nieobecności przedstawicieli mniejszości żydowskich. Wilfan dodał, iż prowadzone są jeszcze rokowania w sprawie ewentualnego powrotu Żydów. Kongres, zaznaczył w dalszym ciągu Wilfan, chętnie też przyjąłby przedstawicieli ludności żydowskiej w Niemczech. Grupy żydowskie muszą jednak zapewnić, że działać będą w ramach statutu. W debacie kongresowej jest niedopuszczalne rozstrząsanie szczególnej sytuacji grup mniejszościowych w pojedyńczych krajach (!!).

W kongresie genewskim brało udział tylko dwudziestu kilku delegatów, przyczem przeważającą ich większość (przeszło 60 proc.) stanowiprzedstawiciele mniejszości niemieckich w różnych krajach.

Kongres wysłuchał m. in. referatu b. słoweńskiego posła w parlamencie włoskim dr. Besedniaka o „mniejszościach w państwie autorytatywnem". Referent twierdzi, że w zasadzie stosunek narodowego socjalizmu do zagadnienia mniejszości jest pozytywny, co jednak nie znalazło wyrazu w traktowaniu Litwinów, Serbów łużyckich, a szczególnie Żydów. Natomiast uległy pewnemu złagodzeniu warunki życia Duńczyków i Polaków. Co się tyczy Żydów, to zagadnienie ich jest szczególnie skomplikowane, a to dlatego, że Żydzi nie chcą uznania ich jako mniejszości narodowej. Gdyby więc, wywodzi Besedniak, zajęło się stanowisko zainteresowanych, należałoby tragiczne wydarzenia w Niemczech uważać za spór wewnętrzno-niemiecki, który nie może należeć do kompetencyj kongresu europejskich mniejszości narodowych. Gdyby jednak Żydzi w Niemczech uważali samych siebie za mniejszość narodową, wówczasby kongres jako forum kompetentne, zajął ich w sprawie niedwuznaczne stanowisko. Nawet na podstawie ideologji narodowego socjalizmu, są oni uprawnieni do korzystania ze wszystkich praw kolektywnych jako mniejszość narodowa.

Nie dotrzymują zobowiązań międzynarodowych

Saarbrücken, ŻAT. W ostatnich tygodniach mnożą się coraz bardziej fakty świadczące o tem że przywódcy partji narodowych socjalistów w Zagłębiu Saary nie zamierzają trzymać się zobowiązań w zakresie nienaruszania praw ludności żydowskiej. Propaganda antyżydowska przybiera formy coraz ostrzejsze. Przed wielką synagogą w Saarbrücken wywieszone zostały dwa plakaty głoszące hasło „uwolnienia Saary od Żydów". U rogatek miasta Mertzig widnieje plakat: „Tu nie znosi się Żydów". W Dinningen z polecenia władz partyjnych usunięto z miejscowego warenhausu trzech pracowników — Żydów. W Pecklingen zmuszono właścicieli hoteli do wywieszenia napisów: „Żydzi nieporządani".

* * *

Frankfurt, ŻAT. W „Frankfurter Zeitung" ukazało się doniesienie okręgowego kierownictwa partji narodowych socjalistów w Fulda. które jest odgłosem wykroczeń antysemickich, jakie zaszły w tem mieście. Kierownictwo partji ostro występuje przeciwko „elementom niepodlegającym kontroli", które swemi czynami „szkodzą i sabotują walkę partji o uświadomienie mas ludowych". (O samych wypadkach w Fulda dotychczas nic do wiadomości publicznej nie dotarło. Red.)

NADESŁANE

Podziękowanie.

Komitet Rodzicielski Żydowskiego Gimnazjum Koedukacyjnego, Szkoły Powszechnej i Szkoły Rzemiosł w Krakowie wyraża serdeczne podziękowanie p. I Grossfeldowi, właścicielowi wypożyczalni książek („BIBLJOTEKA UNIWERSALNA" GOŁĘBIA 2 i KARMELICKA 30) za bezinteresowne urządzenie bibljoteki dla uczestników kolonji letniej w Rabce 1935 r.

Żydowskie Towarzystwo Szkoły Ludowej i Średniej

urządza jak co roku modlitwy w święta uroczyste Rosz Haszana i Jom Kipur w budynku przy ul. Podbrzezie 10. Bilety do nabycia w sekretarjacie ul. Brzozowa 5.

Wynalazca koperty szybko zrobił fortunę

W życiu codziennem posługujemy się tysiącem najróżnorodniejszych drobiazgów, nie przypuszczając nawet, że kiedyś drobiazgów tych nie znano.

Weźmy np. taką kopertę do listów. Jeszcze w pierwszem ćwierćwieczu XIX wieku kopert nie znano. Pisało się na dużych arkuszach papieru, które następnie odpowiednio załamywano i zamykano pieczęcią lakową.

W r. 1820 pewien właściciel składu papeterji w Birmingham, nazwiskiem Brewer, wpadł na pomysł, by zamiast dotychczasowych dużych arkuszy, używać do pisania listów arkuszy mniejszego formatu. Umieścił w oknie wystawowem stos papieru nowego formatu. Arkusze różnych rozmiarów, ułożone jedne na drugich, tworzyły piramidę. Okazało się jednak, że znajdujące się na szczycie piramidy najmniejsze arkusze nie nadawały się już do listów. Złożone dotychczasowym sposobem, były tak małe, że nie starczyło miejsca na wypisanie adresu.

Wówczas Brever wpadł na pomysł koperty. Pomysł ten przyjął się bardzo szybko w całej Anglji. W kilka tygodni po wypuszczeniu na rynek nowego „wynalazku", Brever musiał zaangażować kilkudziesięciu pracowników do fabrykacji kopert, która stała się podstawą jego majątku, potwierdzając znaną zasadę, że najczęściej drobne wynalazki tworzą wielkie fortuny.

Powrót sprawy Kreugera

Brat „króla zapałek" oskarża oskarżycieli

W ostatnich dniach nastąpił sensacyjny zwrot w sprawie Kreugera i w świetle nowych faktów kryształowość ludzi, którzy w swoim czasie ciskali gromy oburzenia na Kreugera, wygląda bardzo podejrzanie.

Mianowicie po trzyletniem więzieniu znalazł się na wolności brat Ivara, Torsten Kreuger. Był on oskarżony i skazany za fałszerstwa ksiąg w przedsiębiorstwach, których był właścicielem i kierownikiem. Mimo pobytu w więzieniu i rozstaniu się z ładną setką miljonów Torsten należy do najbogatszych ludzi w Szwecji. Jego posiadłości pod Sztokholmem wzrosły kilkakrotnie w cenie, podobnie jak i akcje jego przedsiębiorstw.

Po wyjściu z więzienia Torsten ogłosił, że zostały mu skradzione akcje największego czasopisma „Svenska Dagbladet", i o kradzież oskarżył cały szereg wybitnych osobistości. A więc przedewszystkiem naczelnego redaktora pisma dr. Key'a, redaktora działu gospodarczego Grenforsa i redaktora działu politycznego dr. Erte. Oskarżenie było podobne do wybuchu bomby, wszyscy oni są bowiem ludźmi zajmującemi od dłuższego czasu wybitne stanowiska społeczne i polityczne. Pośrednio również zahaczony został kanclerz uniwersytetu prof. Trugger i jego syn dyrektor jednego z banków, który niedawno zmienił dr. Key'a na stanowisku naczelnego redaktora „Svenska Dagbladet".

Na procesie, który toczył się przed kilku dniami, Torsten nie mógł udowodnić, że oskarżone przez niego osoby przywłaszczyły jego akcje i gdyby nie niespodziane przyznanie się dr Key'a, złożone podczas ostatniego dnia procesu, Torsten nie odzyskałby swojej własności. Była to niespodzianka, która oszołomiła zarówno publiczność, jak i komplet sędziowski.

72-letni starzec dr. Key złożył za pośrednictwem swego adwokata oświadczenie, że wszystkie jego poprzednie zeznania były fałszywe i ,że oskarżenie jest słuszne, ponieważ istotnie kradzieży akcyj dopuścił się on wspólnie z dr Karolem Truggerem i dwoma redaktorami. Akcje podzielono między sobą. Kradzieży dokonano wówczas, gdy wszyscy byli przekonani, że Torsten Kreuger zostanie skazany na dożywotnie więzienie, co zdawało się zapewniać bezkarność operacji. Według oświadczenia dr. Key'a stało się to w sposób następujący:

Po samobójstwie Ivara Kreugera i wyjaśnieniu, że posługiwał się fałszerstwami w swych operacjach finansowych, ludzie blisko stojący poczuli się skompromitowani. Trzeba było za wszelką cenę odgrodzić się od fałszerza i aferzysty. „Svenska Dagbladet" jest najpoczytniejszem i najwpływowszem pismem Nolens volens musiała ona rozpocząć kampanję, demaskującą machinacje Kreugera. Ale właścicielem pisma był sam Kreuger, nominalnie zaś akcje należały do Torstena Kreugera, który nie miał najmniejszej ochoty wyzbyć się akcyj, które były dobrze notowane na giełdzie. Tymczasem Torsten, został aresztowany i osadzony w więzieniu, z którego już nie miał wyjść. Wówczas dr. Key i jego przyjaciele, wiedząc, że akcje te były zdeponowane w banku, którego dyrektorem był dr. Trugger, porozumieli się wspólnie, otworzyli skrytkę i podzielili się akcjami.

Afera udałaby się, gdyby nie sąd, który zamiast na dożywotnie więzienie skazał Torstena na trzy lata.

Okolicznością łagodzącą dla starego dra Key'a jest fakt, że po aresztowaniu Torstena, pismo, którego był kierownikiem, zatrudniające 1000 osób, znalazło się w trudnej sytuacji finansowej. Dyr. dr .Trugger, finansujący dotychczas „Svenska Dagbladet", odmówił kredytów, informując jednocześnie o zdeponowanych akcjach. W ten sposób Trugger podszepnął myśl kradzieży. Nie koniec na tem. Oto po podziale wspólnicy uznali że 72-letni starzec dr. Key dość już się napracował i należy mu się zasłużony wypoczynek. Wobec tego postanowiono, iż w gabinecie naczelnego redaktora „Svenska Dagbladet" zasiądzie dyr. Trugger nic nie mający dotychczas wspólnego z dziennikarstwem, a dr. Key pojdzie na emeryturę, którą jednorazowo otrzymał w postaci akcyj wydawnictwa. Dyr. Trugger z miejsca wyznaczył sobie pensję w wysokości 100.000 koron rocznie, oraz 30.000 dywidendy.

Oświadczenie dr. Key'a wywarło druzgocące wrażenie w całej Szwecji. To przyznanie się jest tem boleśniejszym ciosem dla społeczeństwa, że bohaterami nowego skandalu są ludzie, zajmujący wysokie stanowiska społeczne, szanowani dotychczas powszechnie, których uczciwość była ponad wszelkie podejrzenia.

Żyjący rozkład jazdy

W czasie, w którym banki wyrastały, jak grzyby po deszczu, założył Henri Mombert bank w Paryżu. Ostatnio bank spowodu kryzysu gospodarczego zupełnie podupadł, i zarówno szef, jak i wszyscy inni pracownicy, musieli się rozglądnąć za innym zarobkiem.

Pewnego dnia bankier zaofiarował swe usługi wielkiemu towarzystwu podróżnemu. Mianowicie oświadczył, że posiada fenomenalną pamięć cyfrową, która mu pozwoli w przeciągu krótkiego czasu opanować pamięciowo wszelkie połączenia kolei francuskich, tak, że będzie mógł klijentom udzielać wszelkich informacyj, bez pomocy zaglądania do rozkładów jazdy, które bodźcobądź zajmuje dużo czasu. Zaangażowano pomysłowego bankiera, a jego zapodania okazały się prawdziwe. Jest on żywą księgą rozkładu jazdy, i jak zapewnia kontrola, dotychczas ani razu się nie pomylił.

JEHUDA WARSZAWIAK

Podróż do Palestyny w XVIII wieku

Olbrzymie jest po dziś dzień zainteresowanie Palestyną. Z dnia na dzień wzrasta literatura w Palestynie poświęcona we wszystkich niemal językach świata. Największe dzienniki, i to nie koniecznie żydowskie, od czasu do czasu, coraz częściej wydają specjalne numery palestyńskie. Najtęższi pisarze świata odwiedzają tę do nowego, bujnego życia. powracającej krainę, a oczarowani urokiem i tempem odbudowy Palestyny piszą entuzjastyczne książki i reportaże o „dziele budowy Żydów w czasie, gdy prawie świat cały zajęty był dziełami zniszczenia".

Wobec tego olbrzymiego zainteresowania Palestyną, specjalną wartość przedstawiają dzisiaj dla nas wszelkie publikacje, dokumenty i opisy podróży. dotyczące życia żydowskiej Palestyny z przed wielu lat, w dalszej i nawet nie zbyt dalekiej przeszłości, która jednak tak ogromnie się różni od teraźniejszości żydowskiej Palestyny.

Taki dokument leży obecnie przed nami. Jestto wprawdzie mała książeczka, ale o wcale nie małej wartości. Dziełko wspomniane zatytułowane jest „Edut bi hosef", i niedawno ukazało się w nowem wydaniu w Jerozolimie. Stare (o ile się nie mylę: pierwsze) wydanie tej publikacji już oddawna jest wyczerpane i od szeregu lat należy do „białych kruków" bibljofilstwa hebrajskiego.

W podtytule tej oryginalnej publikacji czytamy: „Opis podróży do Palestyny w latach 1760-62". I dodajmy odrazu: Opis odznacza się w każdym bądź razie nie mniejszą dokładnością i rzeczywistością, niż współczesne, najrzetelniejsze nawet. korespondencje palestyńskie w prasie żydowskiej. I o dziwo! — niektóre ustępy tego „opisu" wyglądają jakby żywcem były przepisywane z ostatnio opublikowanej korespondencji palestyńskiej.

Dla nas, Żydów polskich, jest ten dokument historyczny jednego z pierwszych pionierów palestyńskich o jeszcze większej wartości i doniosłości z tego względu, że bohaterem jego jest Żyd polski. Oto jeszcze jeden dowód — jeśli wogóle są jeszcze potrzebne na to dowody — że zainteresowanie się Żydów polskich Palestyną — i to dość czynne zainteserowanie — nie datuje się od czasów Grabskiego — jak niektórzy zwykli z cynicznym naciskiem podkreślać — lecz od lat o wiele wcześniejszych.

Autorem wspomnianego opisu jest *Reb Josef Sofer z Beresteczka* (ob. województwo wołyńskie). Ten oto prowincjonalny „sofer" (przepisywacz ksiąg świętych) postanawia pewnego dnia zerwać z tradycją życia na obczyźnie i udać się do „Ziemi ojców", Palestyny. Wprawdzie jest on wielkim biedakiem, ale zato niezłomnym w postanowieniu swem. Przyszedłszy do przekonania, że nie powinien pozostawać w Golusie, na „nieczystej ziemi", swem ślicznem pismem przepisywać świętą Torę — nie zaznał już spokoju i bierze się do zrealizowania swego postanowienia.

W r. 1758 ,w ówczesnych niebezpiecznych i niepewnych warunkach, przy ówczesnych nie znośnych wprost środkach lokomocji — wybiera się w podróż do Palestyny i w dodatku bez grosza w kieszeni.

Opuszcza nasz bohater wraz z żoną i dzieckiem rodzinne Beresteczko z oczyma zwróconemi ku Palestynie. Nic dziwnego, iż podróż jego trwała całe dwa lata; zresztą nietylko brak pieniędzy wpłynął na długi bieg podróży. W owych czasach wogóle podróż do Palestyny, która wiodła przez niepewne, kręte drogi — była niebezpieczna i mocno uciążliwa. Wędruje więc ten niezłomny „sofer" z żoną i dzieckiem z miejsca na miejsce, zatrzymując się w każdem większem mieście — o ile rozumie się, jest w niem „gmina" żydowska — aby zarobić na życie i na dalszą drogę, „W mieście, w którem powstaje ze snu — nie nocuje" — jak to kla-

Orędzie d'Annunzia do Francji

Orędzie do Francji! Tak nazywa się dzieło, które napisał wielki poeta włoski D. Annunzio, a które wręczyć ma włoski ambasador w Paryżu Cerruti prezydentowi republiki francuskiej. Orędzie datowane jest z dnia 27 sierpnia 1935, a napisane jest w języku francuskim na papierze z epoki Karola Wielkiego. „Inwalida wojenny“ poświęcił to orędzie „dobrym rycerzom łacińskim Francji i Włoch“. Na czele znajdujemy starą francuską dewizę: „Pour léalté maintenir“, starofrancuskie słowo, co można mniej więcej przetłómaczyć „O niezłomną wierność“.

D' Annunzio zaczyna swoje orędzie od słów, w których nazywa Francję swoją drugą ojczyzną i z podziwem wyraża się o duchu literatury francuskiej, a manifestem tych uczuć ma być „Męczeństwo św. Sebastjana“ i inne dzieła poety, które z końcemtego roku ukazać się mają w Paryżu w języku francuskim. Od lat — zapewnia poeta — pracuje nad dziełem przymierza łacińskiego, które wreszcie teraz, aczkolwiek nieco już zapóźno, powstało. We wzniosłych słowach opisuje d' Annunzio owe dni nad Marną, których rocznica właśnie teraz przypada. Jako świadek cudu widział jasno jak słońce, Matkę Boską unoszącą się nad pobojowiskiem, a zwiastowanie cudu francuskiego usłyszał potem cały świat. D' Annunzio był pierwszym, który we wrześniu 1914 roku ukuł to słowo, gdy wrócił z pobojowiska. Poeta chce niemi zadokumentować swoją duchową spólnotę z Francją i chciałby, by jego słowa szerokiem echem odbiły się w całej Francji. Niemniej piękny był bohaterski odruch Włoch, walczących dobrowolnie po stronie Francji. Jest rzeczą konieczną, by uznano tę nową i prawdziwą siłę Włoch, jeśli obie łacińskie ojczyzny mają się zlać w jedną. Włochy broniły zawsze swej wolności narodowej przeciwko wszystkim ciemiężcom. D' Annunzio kończy słowami poety Jeana Roumiera: „Krzyczę i wołam te dwa boskie słowa, najwyższe świata tego, krzyczę i wołam: O Włochy, o Francjo!!!

Żydowski aeroklub w Palestynie

„Hagamal hameofef“ — Skrzydlaty Wielbląd. Tak brzmi oficjalnie nazwa żydowskiego aeroklubu w Tel Awiwie, którego założycielem jest inż. Dawid Halberstadt z Warszawy. Przybył on do Palestyny dwa lata temu z Polski, gdzie sprawował funkcje technicznego dyrektora państwowych warsztatów w Ośrodku dla wykształcenia oficerów-pilotów w Dęblinie. Po przybyciu do Palestyny postarał się o to, by w gimnazjum Tel Awiwskiem „Herzlija“ powołano do życia kurs modelarski dla budowy samolotów. Rolę instruktora pełnił sam inżynier Halberstadt.

Następnie przystąpił do założenia żydowskiego aeroklubu przyczem spotkał się ze zrozumieniem, we wszystkich kołach żydowskiej inteligencji. Pewne trudności robiła tylko angielska władza mandatowa, ale po dłuższych zachodach uzyskano legalizację. Prezesem honorowym tego pierwszego żydowskiego aeroklubu jest burmistrz Tel Awiwu Dizengof, a jednym z jego technicznych kierowników jest znany niemiecki meteorolog dr. Feige, b. dyrektor stacji meteorologicznej w Wrocławiu. Klub liczy obecnie 50 członków, a wśród nich kilku wybitnych żydowskich pilotów z Niemiec, którzy uzyskali rekordowe czasy w lotach szybowcowych. Już teraz czynione są próby w kierunku skonstruowania własnego aeroplanu wedle projektu znanego konstruktora, również członka klubu, p. Boborelli.

Gościem żydowskiego aeroklubu był ostatnio polski major Ziembiński, który pierwszy, jak wiadomo, odbył podróż bezpośrednio z Polski do Palestyny. Major Ziembiński jest też projektodawcą tel-Awiwskiego pałacu lotniczego.

Podobno odbywają się obecnie pertraktacje między inż. Halbestadtem a mjr. Ziembińskim w sprawie zakupna w Polsce dla tel-awiwskiego aeroklubu jednego aeroplanu i kilku szybowców. (h)

Proces o... kartę z powinszowaniem

Wiedeńczycy cieszą się opinją zgodnych, wesołych ludzi. Heuriger, Grinzing, knajpki, piosenki, walce wiedeńskie — oto ogólne pojęcie o Wiedniu i jego autochtonach. Okazuje się jednak, że filmy, operetki, feljetony i powieści niekoniecznie odtwarzają wierny obraz rzeczywistości. Bo czy godzi i nie kłóci się z szablonowym obrazkiem z nad modrego Dunaju typ procesowicza, zajadłego, mściwego tyrana? Czy nie sprzeciwia się pojęciu o milutkiej Mizzi czy Fritzi typ posępnej, kłótliwej Ksantypy, „Mein lieber Augustin“ z piosenki chadza bardzo często w szlafroku Harpagona. Wiadczą o tem kroniki sądowe Wiednia, w których zarejestrowane są niezwykle amerykańskie poprostu w swej ekstrawagancji sprawy.

Przed sądem karnym w Hietzingu toczy się sprawa o... kartę z powinszowaniem. Niejaki pan Alois oskarżył żonę swoją o złośliwe przywłaszczenie i zniszczenie pocztówki, zawierającej powinszowanie od siostry. Skarżący domagał się surowej kary dla żony, przeciw której wystawił szereg świadków, mających złożyć zeznania, świadczące o złośliwości pozwanej, o jej złych intencjach i td. Pozwana oświadczyła na rozprawie, iż inkryminowana pocztówka nie nadeszła wogóle. Skarżący twierdził jednak, że jest to akt zemsty, na dowód czego powoływał wciąż nowych świadków. Sześć posiedzeń sądowych zeszło na niczem wobec zaciętego uporu, z jakim p. Alois atakował żonę. Dopiero na siódmem posiedzeniu zdołał sędzia, po uporaniu się z zeznaniami, wydać wyrok uniewinnjający oskarżoną i orzekający, iż karta pocztowa z powinszowaniem nie ma wartości, nie jest wartością wymienną i jako taka nie może być przedmiotem kradzieży. Zdawałoby się, iż jest to rzecz jasna. A jednak dla stwierdzenia tego najoczywistszego banału trzeba było aż siedmiu posiedzeń sądowych i zgórą tysiąca szylingów kosztów. Niepowodzenie zaś na terenie sądowym rozgniewało tak dalece p. Alojs, że wniósł podanie o rozwód. I to wszystko o kartkę gratulacyjną.

P.

Dziwactwa kolekcjonistek

Bogata Paryżanka, M. Lepotier, znana jest ze swej manji zbierania niedopałków papierosów, cygar, które paliły sławy światowe. W jej zbiorach znajdują się niedopałki papierosów Briand'a, cygaro Stresemanna, papierosy Saint - Saens'a, Maginot'a, Chevaljera, Colette, etc. etc. Manja niedopałków jest wcale kosztowna, gdyż pani Lepotier musi często przekupywać służbę, aby zdobyć cenny niedopałek, któremu grozi wyrzucenie na śmietnik.

Aktor w kajdanach

Znany aktor filmowy Ryszard Barthelems nagrywał osatnio rolę przestępcy, który ucieka przed ręką sprawiedliwości.

W kulminacyjnej scenie przywiązywano go do krzesła zapomocą specjalnych kajdanek. Ale oto, gdy scena się skończyła, w żaden sposób nie można było znaleźć kluczyka, który te kajdanki otwierał. Ślusarz miał się zjawić dopiero po przerwie obiadowej. I gdy wszyscy koledzy udali się na obiad, nieszczęsna ofiara zawodu Barthelems przesiedział na krześle przytwierdzony zapomocą kajdanek, klnąc na czem świat stoi.

Urząd Celny w Krakowie.

Nr. IV. 17/216/lic/35

PRZETARG.

Podaje się do wiadomości, że w magazynach celnych na dworcu towarowym P. K. P. przy ul. Kamiennej 12, odbędzie się w dniu 25 września 1935 r. o godz. 9-tej publiczny przetarg:

1) towarów od których nie uiszczono należności celnych w przepisanym terminie, o ile nie zostaną do dnia przetargu opłacone i podjęte przez odbiorców, jako to:

części maszyn i aparatów, motocykli, gramofonów, części rowerów i instrumentów muzycznych, maszynek do strzyżenia włosów, igieł do szycia, stali i żelaza taśmowego, przetworów chemicznych, manufaktury, papieru, tektury, wyrobów z drzewa, papieru, gliny, porcelany, kamienia, żelaza i z innych metali, skór futrzanych surowych, skór wyprawianych twardych i wierzchnich, folji, towarów kolonjalnych, orzechów laskowych, koniaku wina itp.

2) towarów skonfiskowanych, a to: odzieży, bielizny, obuwia, brzytew, przedmiotów złotych i srebrnych itp.

3) towarów jak pod 1) przechowanych w publicznym składzie celnym firmy „Polski Lloyd“ na dworcu towarowym P. K. P. a to: części maszyn i kołowców, etykiet, celofanu, skór wyprawionych twardych, koniaku, wina itp.

Towary oglądane mogą być w składach — przez mających chęć kupna — w przeddzień przetargu, w godzinach od 9-tej do 14-tej.

Gdyby przetarg niektórych towarów nie doszedł do skutku, powtórny przetarg odbędzie się w dniu 16 października 1935 r. w tych samych miejscach i o tej samej godzinie.

(—) T. ŻÓŁTOWSKI

Naczelnik Urzędu Celnego.

sycznie charakteryzują życie tułacze księgi biblijne.

Nie zawsze takie przystanki są krótkotrwałe. Wręcz przeciwnie. Często bywa, że aby móc kontynuować drogę musi oryginalny „chaluc“ nasz wziąć się do swej pracy: przepisywać świętą księgę. W niektórych miejscowościach siedział pół roku i więcej. Znalazłszy się wreszcie na granicy syryjsko - palestyńskiej, zmuszony jest zatrzymać się przez całe 6 miesięcy w małej wiosce, dopóki uda mu się bezpiecznie dotrzeć do Palestyny.

Gdy wreszcie dostał się do Palestyny, postanowił napisać „otwarty list“ do wszystkich braci w krajach Golusu. Ten list właśnie — jest omawianym dokumentem historycznym. Miał on służyć jako materjał propagandy na rzecz żydowskiej Palestyny. Wręczył go wysłannikom Palestyny „tak zwanym „meszulachim“, którzy zwykli objeżdżać kraje Djaspory i zbierać pieniądze dla instytucyj religijnych w Palestynie.

We wspomnianym „otwartym liście“, Reb Josef Sofer opisuje szczegółowo swą podróż do Palestyny, wspomina wszystkie trudności w drodze, jak gdyby chciał podkreślić, że Żydzi powinni dążyć do Palestyny nawet w najuciążliwszych i najbardziej niebezpiecznych warunkach. Dalej opisuje wrażenie, jakie na nim wywarł kraj. Tu brak mu wprost słów zachwytu i na każdym kroku widzi „Koł tuw“ („wszelkie dobro“).

Specjalną wycieczkę urządza po przybyciu do kraju do świętych grobów i opisuje je szczegółowo. Widać, że dobrym psychologiem był ten pierwszy propagandysta palestyński i zdawał sobie dokładnie sprawę, czem „weźmie“ serca żydowskie!...

Lecz nietylko „poezją“ operuje Reb Josef Sofer w swoim „otwartym liście“. Mówi również o rzeczach realnych, o możliwościach urządzenia się w kraju, o stanie gospodarczym i t. d. W tej to części rzeczowej „listu otwartego“ znajdujemy charakterystyczne słowa, które podajemy w prawie dosłownem tłumaczeniu z hebrajskiego:

„Teraz uważam za konieczne opowiedzieć o skarbach świętej Palestyny, posiadającej wszelkie dobro. Każdy, który mówi, że źle się żyje w Palestynie, oczernia kraj, jak historyczni „meraglim“ w swoim czasie. Lecz każdy, co przyjechać do Palestyny zamierza, powinien przywieźć ze sobą pieniądze, a nie przybyć z pustemi rękami, lub też winien być dobrym rzemieślnikiem, aby móc zarobkować na życie. Pod tym względem dorównywa Palestyna całemu światu, że i tu darmo nikt niczego nie dostanie“.

Tak pisano w XVIII-ym wieku. Czy jednak słowa te, a zwłaszcza ostatnie zdanie, nie brzmią jak wycinek z korespondencji przed chwilą otrzymanej z Palestyny?! Pod tym względem przynajmniej, również nasz Wschód jest „bez zmian“...



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dalsza zwyżka cen zbóż w Polsce

Na ważniejszych rynkach zbożowych zapanowała *sytuacja wybitnie wyczekująca.* Szacunki zbiorów tegorocznych zapewne jeszcze niejednokrotnie będą ulegały korekcie, a dopóki nie nastąpi ostateczne wyjaśnienie możliwości podażowych, niepodobna oczekiwać ustalenia się cen. Stąd rynki poszczególnych krajów znajdują się *pod dużym wpływem warunków miejscowych,* co wysoce utrudnia ogarnięcie całości i wysunięcie jakiegoś ogólniejszego wniosku.

Na rynkach północno - amerykańskich pod wpływem większych zbiorów w Stanach Zjednoczonych i nagromadzonych zapasów z lat dawnych w Kanadzie *ceny ulegają ciągłym wahaniom, z lekką tendencją zniżkową.* Natomiast największy rynek eksporterski w Buenos-Aires wszedł w stadjum wyraźnie *zwyżkowe,* prawdopodobnie pod wpływem *niepomyślnie odbywających się zasiewów* i związanych z tem gorszych widoków przyszłorocznego urodzaju. Pszenica argentyńska, która w ciągu ostatnich kilku lat oddziaływała na poziom cen na rynkach europejskich w kierunku zniżkowym, obecnie dostarczana jest na te rynki w ilości nader ograniczonej, przewozy bowiem zboża zamorskiego nie przekraczają 60% zeszłorocznych.

W tych warunkach zrozumiałą się staje zwyżka cen pszenicy na największym wolnym rynku w Rotterdamie, gdzie pszenicę notowano ostatnio już po 4.17½ hfl (14,96 zł.) za 100 kg. Zwyżka tłumaczy się — z jednej strony — zmniejszonemi dowozami pszenicy argentyńskiej z drugiej — gorszemi, niż przewidywano, zbiorami w wielu krajach europejskich.

Nadewszystko jednak na *nastrój wyczekiwania ma wpływ zatarg włosko - abisyński* i te powikłania, które może pociągnąć za sobą. Rząd włoski wydał zakaz wywozu zbóż chlebowych, przytem *pocichu czyni zakupy,* sfery kupieckie spodziewają się zatem, że przynajmniej część nagromadzonych zapasów *uda się spieniężyć po dobrej cenie.*

Przed niedawnym czasem urzędowe źródła *rosyjskie doniosły o dobrym urodzaju pszenicy.* Ponieważ jednak powtarza się to niemal corocznie, przeto giełdy europejskie *zupełnie nie reagowały na tę wiadomość.* Jeżeliby nawet ów komunikat odpowiadał rzeczywistości, to ewentualne nadwyżki należałoby przedewszystkiem wywieźć do portów, a transport kolejowy w Sowietach stanowi istną piętę Achillesa gospodarki rosyjskiej. Przed trzema laty na stacjach miało ulec zepsuciu okooł 2½ milj. tonn zboża, które zwalone na kupy na punktach węzłowych po paromiesięcznem leżeniu pod gołem niebem poprostu zgniło. Można więc przypuszczać, że i w tym roku zboże rosyjskie większej roli nie odegra.

Na rynku krajowym nastrój wyczekiwania daje się wyczuwać przedewszystkiem w kołach rolniczych. Ceny zbóż chlebowych (pszenicy i żyta) w połowie tygodnia ubiegłego ustaliły się na pewnym poziomie, natomiast stosunkowo poważnie zwyżkował owies, prawdopodobnie pod wpływem rozpoczętych zakupów przez wojsko. Jęczmień od paru tygodni nie zdradza żadnych wahań, przyczem rachuby na zwyżkę cen tego zboża zapewne się nie sprawdzą, prawdopodobnie pod wpływem dobrego urodzaju w wielu krajach (np. w Jugosławji tegoroczny zbiór jęczmienia uważany jest za rekordowy).

Jedną z przyczyn małej podaży zboża niewątpliwie jest skarmianie go inwentarzem żywym, zwłaszcza trzodą chlewną. Wskazówką pewną w tym zakresie może być zupełny brak prosiąt na targach miejskich, małorolni bowiem zaczęli usilnie powiększać ilość hodowanej trzody. Przyjdzie jednak czas, że trzeba to będzie wreszcie sprzedać, a wówczas niezawodnie nastąpi pewna równowaga między cenami zboża i żywca. Chodzi wszakże o to, na jakim poziomie odbędzie się to wyrównanie, — wdół ku zbożu, czy wgórę — ku hodowli. Decydujące w tym zakresie będzie trafne rozwiązanie uporządkowania długów rolniczych. Wyjaśnienie winno nastąpić niedługo.

Na większych rynkach ceny w dn. 4 września rb. kształtowały się następująco (ceny sprzed tygodnia dla porównania zamieszczono w nawiasach): w Chicago pszenica 87.50 — 8763 (68.13 — 88.00), żyto 40.00 (41.75), jęczmień 70.00 (53.00), owies 23.75 (25.63); w Winnipeg pszenica 82.00 (85.13), żyto 36.13 (36.63), jęczmień 31.75 (34.63), owies 31.87 (33.37); w Buenos Aires pszenica 7.30 (7.15), owies 6.45 (6.10), w Rotterdamie pszenica 4.17½ (4.12½).

Na rynkach krajowych notowano. w Warszawie pszenica 17.50 — 18.00 (16.50 — 17.00), żyto 12.00 — 12.25 (11.75 — 12.00), jęczmień 13.25 — 13.75, owies 14.50 — 15.00 (12.50 — 13.00); w Poznaniu pszenica 16.00 — 16.75 (15.50 — 15.75), żyto 12.00 — 12.25 11.00 — 11.25), jęczmień 13.50 — 14.25, owies 13.75 — 14.25 (11.50 — 12.00).

—oOo—

Rzemiosło powołuje do życia własną centralę handlową

Związek Izb Rzemieślniczych opracował projekt statutu Centrali Handlowo - Wytwórczej Rzemiosła, której zadaniem będzie organizowanie i prowadzenie w Polsce oraz zagranicą działalności handlowej w zakresie sprzedaży na rynek krajowy i eksportu na rynki zagraniczne polskich wyrobów rzemieślniczych, importu wszelkiego rodzaju towarów niewyrabianych w kraju, a niezbędnych dla polskiej produkcji rzemieślniczej, nabywania wszelkich towarów, półfabrykantów, materjałów i środków pomocniczych, maszyn i narzędzi oraz urządzeń niezbędnych dla realizacji zbiorowych poczynań handlowych lub wytwórczych rzemiosła, oraz działalności wytwórczej w zakresie masowej produkcji tych wyrobów rzemieślniczych, których wytwarzanie przez indywidualne warsztaty rzemieślnicze byłoby z jakichkolwiek względów utrudnione.

Działalność handlowa Centrali obejmowałaby wyłącznie i jedynie wyroby polskiego rzemiosła bądź też materjały, surowce i t. p. niezbędne do produkcji rzemieślniczej, przyczem w zasadzie prowadzona byłaby na podstawie umów komisowych lub ajencjalnych, jednak pominięcie ich może mieć miejsce w drodze uchwał rady nadzorczej. Podobnie w dziedzinie działalności wytwórczej, podejmowanej przez Centralę, niezbędne jest stwierdzenie przez radę nadzorczą tejże, iż produkcja masowa danych wyrobów w indywidualnych warsztatach rzemieślniczych napotyka na trudności, wobec czego celowem jest podjęcie jej przez Centralę.

Statut Centrali został przesłany do zaopiniowania wszystkim izbom rzemieślniczym oraz ministerstwu przemysłu i handlu, przyczem powołanie do życia Centrali, w związku z aktualnemi możliwościami produkcji masowej na rynek angielski oraz do innych krajów, stanowi kwestję najbliższych miesięcy.

Umowa o dostawy krajowych nasion oleistych

Jak już wczoraj donieśliśmy po uzgodnieniu w ciągu dłuższych rokowań szeregu punktów, które wywołały różnice poglądów, w dniu 5 b. m. nastąpiło parafowanie umowy pomiędzy przemysłem olejarskim a zainteresowanemi organizacjami rolniczo - handlowemi w sprawie dostawy krajowych nasion oleistych dla potrzeb przemysłu olejarskiego. Parafowanie umowy stanowi pierwszy etap na drodze do jej podpisania, które ma nastąpić już w dniach najbliższych.

W chwili obecnej w sprawie podobnych dostaw toczą się rokowania z przemysłem mydlarskim, który zasadniczo skłonny jest również do korzystania z krajowych nasion oleistych.

Według tekstu parafowanej obecnie między przemysłem olejarskim a organizacjami rolniczo - handlowemi umowy wśród określonej ilości nasion oleistych, jakie mają odebrać olejarnie, będzie 15.000 ton siemienia lnianego. Umowa ustala, jako ceny minimalne: 20 zł. za 100 klg. siemienia konopnego, 30 zł. za 100 klg. siemienia lnianego, oraz 33 zł. za 100 klg. rzepaku, przyczem przewidywane jest podwyższanie tych cen co miesiąc o 2%, aż do marca r. 1936.

Tekst tego porozumienia został już rozesłany poszczególnym olejarniom do podpisu.

Należy dodać, że jeden z warunków umowy brzmi, iż olejarnie, które w ciągu tygodnia nie podpiszą umowy, tracą prawo przystąpienia do tego porozumienia w przyszłości.

Koszty utrzymania w sierpniu

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie w sierpniu rb. wynosił 65.1 wobec 65.7 w lipcu rb., a 66.4 w sierpniu 1934 r., zmniejszył się więc zarówno w stosunku do poprzedniego miesiąca jak też w porównaniu z odpowiednim okresem poprzedniego roku. Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco, przyczem za podstawę przyjęto rok 1928 = 100 (pierwsza cyfra z sierpnia 1934 r., druga z lipca, trzecia z sierpnia 1935 r.): żywność 52.1 — 52.6 — 51.7, alkohol, tytoń 101.0 — 94.1 — 94.1, opał, światło 91.0 — 83.1 — 83.6, komorne 159.5 — 159.5 — 159.5, odzież, obuwie 58.1 — 57.2 — 57.2, inne 94.1 — 89.7 — 89.7.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny pracowników umysłowych w Warszawie wyniósł 70.4 w sierpniu 1934 r., 70.7 w lipcu i 70.4 w sierpniu 1935 r., przyczem poszczególne wskaźniki kształtowały się jak następuje: żywność 48.8 — 52.0 — 51.3, alkohol, tytoń 100.3 — 97.7 — 97.7, opał i światło 87.0 — 82.8 83.1, mieszkanie 143.6 — 142.5 — 142.5, odzież i obuwie 56.6 — 55.7 — 55.7, higjena i zdrowie 68.7 — 67.9 — 67.9, inne 89.9 — 85.3 — 85.3.

Nowe pokłady złota w Kanadzie

Donoszą z Nowego Yorku, że towarzystwo kanadyjskie Robb Montbray Gold, zajmujące się eksploatacją złota, natrafiło przy swoich pracach poszukiwawczych w rzece Sturgeon na duże ilości kruszcu złotego. Wiadomość ta wywołała zwyżkę akcyj tego Towarzystwa na giełdzie w Toronto z 3 i pół na 7 i pół dolara, a akcje Towarzystwa Macassa, które przeprowadza również prace poszukiwawcze w okolicach rzeki Sturgeon, podniosły się z 1.68 na 2 dolary.

Obroty akcjami towarzystw eksploatujących złoto osiągnęły na giełdzie w Toronto w ciągu jednego dnia miljon sztuk, podczas gdy przeciętnie w ostatnich tygodniach obroty wynosiły około 100.000 sztuk dziennie.

Włochy zakupują wielkie ilości surowców

Donoszą z Nowego Yorku, że Włochy w ostatnich czasach zakupiły w Stanach Zjednoczonych wielkie ilości przetworów naftowych. Duże transporty tych przetworów odeszły już z portów amerykańskich do Włoch. M. in. znajdują się tam materjały pędne dla motorów samolotowych i samochodowych, oleje smarowe i oleje ciężkie dla motorów Diessla.

Również Włochy zakupiły w Turcji wielką ilość artykułów rolniczych oraz przeszło 2 milj. kg. tytoniu niskogatunkowego, który potrzebny jest dla produkowania tanich papierosów dla wojsk włoskich, znajdujących się w Afryce.

Pozatem Włochy mają zamiar zakupić większe ilości bawełny tureckiej i udzieliły już zamówień na jarzyny suszone i paszę dla koni i bydła. Dzięki tym dużym zleceniom włoskim, na rynku tureckim panuje duże ożywienie.

KRONIKA

WRZESIEŃ	Wschód słońca 4 g 48 m
8	Zachód słońca 17 g 55 m
NIEDZIELA	11 Elul 5695

Z działalności centrali K. H. w Krakowie

Po krótkiej przerwie ferjalnej, w czasie której odbyła się w Lucernie bardzo doniosła konferencja współpracowników Keren Hajesodu, przystępuje centrala krakowska do wzmożonej akcji propagandowej i inkasowej w Krakowie i na prowincji.

Wobec bliskiego terminu zamknięcia rachunkowego roku administracyjnego 5695 rozesłano do wszystkich komitetów i mężów zaufania KH. na prowincji specjalne instrukcje, dotyczące ściągania zaległych składek, jakie tu i ówdzie w ciągu roku powstały. W akcji inkasa zaległości wezmą udział prócz inkasentów — członkowie komitetów lokalnych. W ten sposób należy spodziewać się upłynnienia znaczniejszej gotówki jeszcze przed końcem roku obrachunkowego i wydatnego zaokrąglenia sumy wpływów na KH. w naszej dzielnicy.

Równocześnie czyni centrala krakowska przygotowania do nowych akcyj propagandowych, które rozpocznie akcja w Jarosławiu pod kierunkiem dyr. Finkelsteina. Następnie odwiedzone zostaną przez delegatów centrali Chrzanów, Sanok i Krosno.

Na sezon jesienno — zimowy, okres największego nasilenia naszej pracy, przygotowała centrala interesujący materjał propagandowy m. i. w języku polskim, ilustrujący barwnie ostatni dorobek na polu odbudowy Palestyny ze szczególnem uwzględnieniem nowych terenów kolonizacyjnych. Osobne publikacje poświęcone zostały jubileuszowi 15-lecia pracy odbudowawczej Keren Hajesodu.

Program wielkiego meetingu lotniczego w Warszawie

Program meetingu lotniczego, organizowanego w Warszawie z okazji zawodów balonowych o puhar Gordon Bennetta, ustalony został następująco: sobota dnia 14 bm.: godz. 16-ta — otwarcie kontroli zlotu gwiaździstego samolotów, wystrzelenie rakiety, zapalenie dymnej świecy na lotnisku, godz. 16.30 — start wirowca do lotu pokazowego oraz loty pokazowe samolotów RWD 10 i P 24; godz. 18-ta — zamknięcie kontroli zlotu gwiaździstego i hangarowanie samolotów; godz. 18.30 — wypuszczenie balonjków na konkurs „Mały Gordon - Bennett"; w godz. od 15.30 do 18-tej — odbywać się będą loty pasażerskie, organizowane przez PLL „Lot". Niedziela dnia 15 bm.: godz. 12-ta — defilada uczestników zlotu gwiaździstego nad miastem i zrzucanie ulotek propagandowych oraz puszczanie baloników z powietrzem; godz. 12.30 — początek konkursu szybowców; godz. 14-ta — pokaz samolotów różnych kategoryj, pokaz szybkości na dystansie 50 km., pokaz samolotów RWD 8, RWD 13, PZL 27, Fokker, Douglas, PWS 14, i P. 24; godzina 14.40 — start 3 szybowców, pokaz lotu ślizgowego i akrobacji; godz. 15-ta — jumping; godz. 15.15 — start wirowca, start RWD 9, godz. 15.30 — wypuszczenie baloników do konkursu „Mały Gordon - Bennett"; godz. 15.35 — uroczyste otwarcie zawodów o puhar Gordon - Bennetta, przemówienia oficjalne i td. godz. 16-ta — start pierwszego balonu; godz. 18.30 — zakończenie startu balonów.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

Londyn Ł 99, Paryż Fr. fr. 1710 Zurych dol. 54.50.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 6. 9. Dillonowska 92 Stabilizacyj na 108.50 Dolarowa 81.50 Warszawska 70.50 Śląska 71.75.

Z MODY.

O pogodzie i ubraniu

„Niema złej pogody, są tylko ludzie źle ubrani". Jest to sentencja głębsza, niżby się mogło zdawać. Mocne, na grubych podeszwach półbuciki, ładny deszczowy płaszcz i twarzowa czapeczka — to strój mało kosztowny, ale jakże wygodny i celowy! Ciepły puszysty płaszczyk daje możność stawienia czoła jesiennym ochłodom, a kalosze deszczowe i parasolka zabezpieczają nasze ubrania i obuwie od wilgoci i błota. Coprawda mamy wrzesień, a każdy wie, jak cudna jest polska jesień, lecz kto może wiedzieć, jakie oczekują nas w tym roku niespodzianki. Tymczasem nosimy jeszcze letnie powiewne sukienki z pelerynkami, ale z placu mody sygnalizują już pierwsze pociski jesienne.

Płaszcze i kostjumy nasze posiadać będą kolosalnych rozmiarów kołnierze futrzane, znów ukażą się na widowni krótkie żakieciki futrzane, bolerka, marynarki i kurtki. Ujrzymy mnóstwo futrzanych krawatów, fantazyjnych kołnierzy, żabotów z futra oraz innych przybrań i ozdób sezonowych. Jasne kolory będą musiały ustąpić ciemniejszym — granatowym, bronzowym i zielonym, no i naturalnie czarnym. Jako echa ostatniej mody letniej spotykamy jeszcze gdzieniegdzie kropki, kratki i paski.

Na pierwszy plan występuje wełniana sukienka. Fabrykanci wełny, przewidując popyt na tę tkaninę, szykują na sezon jesienny wiele interesujących nowości. Modne tkaniny zdumiewają nas miękkością, elastycznością i rozmaitością wykonania. Obok porowatych tkanin, puszystych i ciepłych, mamy gatunki zwarte, jedwabiste, przerabiane celofanem. Moda przynosi nam także piękne i pomysłowe przybrania. Obok fantazyjnych dekoltów i różnego rodzaju draperji i ujrzymy dawno niewidziane sznury, siutasze i pasmanterje. Modny rękaw nadal będzie szeroki i bufiasty. Przesadna szerokość nasady podkreśli smukłość sylwetki. Ten fason spotykać będziemy zarówno przy sukniach jak i przy płaszczach. Naczelna linja będzie obciągać sylwetkę z uwzględnieniem demarkacyjnej linji kolan, poniżej których materjał spływać będzie wolną kaskadą.

Wpływy włoskiego Renesansu nadal decydować będą o przyszłej modzie. Obok florenckich aksamitnych beretów, przypominających portrety Rafaela i Leonarda da Vinci, ujrzymy w magazynach nakrycia głów toskańskich magnatów i aureole aniołów z epoki odrodzenia. O ile beret można udrapować odpowiednio do każdej twarzy, aureola nie dla każdego jest odpowiednia. Szczególnie unikać jej winny panie o ostrych profilach. Turban to również pasja mody jesiennej. Nosimy go z miękkiego filcu, welluru, pilśniowego pluszu i zamszu. Turbany przybieramy przeważnie piórami lub klamrami. Suto marszczone rękawy i kapelusz ze strusim piórem harmonizują ze sobą doskonale.

Celine.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, pełna naprzemian humoru i sentymentu komedja A. hr. Fredry „Wychowanka". Jutro przedstawienia nie będzie. — We wtorek po cenach zniżonych, sztuka G. Zapolskiej „Ich czworo".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Jiskor" (Maurice Schwartz).
APOLLO: „Idziemy po szczęście" (Graie Moore).
ATLANTIC: „Sprytna dziewczyna" (Sylvia Sidney, Fredric March), i „Sobowtór królewski" (Carl Brisson).
BAGATELA: „Wesoła wdówka" oraz rewja: „Parada Gwiazd".
PROMIEŃ: „Wiosenna parada" (Franciszka Gaal).
MUZEUM: „Bunt w Szanghaju".
STELLA (dawniej „Słonko"): „Antek Policmajster".
SZTUKA: „Kapitan Sorell i syn".
ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
UCIECHA: „Mała mateczka" (Franciszka Gaal).
WANDA: „Marzące usta" (Elżbieta Bergner, Rudolf Forster).

RADJO

NIEDZIELA, 8 WRZEŚNIA 1935.

Kraków (293.5) 9.00 Audycja poranna; 9.55 Program na dzień bieżący; 10.05 Nabożeństwo, Utwory religijne w wyk. chóru Sykstyńskiego z płyt; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Przegląd teatralny: „Artyzm Junoszy Stępowskiego" pióra Henryka Jelskiego; 12.15 Poranek muzyczny w wyk. ork. PR. pod dyr. St. Nawrota z udziałem Wł. Szpilmana (fort) w przerwie o godzinie 13.00—13.20 teatr wyobraźni nadaje fragm. z kom. J. Korzeniowskiego „Karpaccy górale" w oprac. R. Zrębowicza; 14.00 Recytacje prozy: „Z ziemi chełmskiej" fragm. z książki Wł. St Reymonta; 14.20 Czajkowski: Symfonja H-moll (Patetyczna) z płyt; 15.00 Pogadanka rolnicza: „Dlaczego owoce krajowe są mało pokupne" — wygł. Edmunt Błaszczyk; 15.15 Muzyka z płyt; 15.25 Pogadanka pt.: „Estetyka ozdabiania mieszkań" wygł. dr. Stefanja Dąbrowska; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 Odczyt pt.: „Ziemia Chełmska" wygł. prof. Mościcki; 16.00 „Kukiełki Śląskie" — „Małe gosposie" pióra Heleny Tymienieckiej w wyk. zespołu dziecięcego Rozgłośni katowickiej; 16.15 Z Warszawy: Trio Dworakowskiego; 16.45 „Cała Polska śpiewa" — „Pieśni Ziemi Chełmskiej" 17.00 Muzyka taneczna w wyk. zespołu jazzowego Henryka Marmora, Wykonawcy: Henryk Marmor I-fort Eugenjusz Mamor II-fort. Erwin Wolfeiler Saxofon - Tenor, Stanisław Świderek Saxofon - Altowy-I, Mieczysław Buchner Saxofon - Altowy-II (na wszystkie stacje) 17.40 Migawki regjonalne „Grające dzielnica - Zwierzyniec" audycja muzyczna, (na wszystkie stacje) 18.00 Recital skrzypcowy Roberta Soetens'a przy fort. prof. L. Ursteina; 18.30 Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko Jerz. Machnickiego pt.: „To musi zwyciężyć" (wznowienie) 19.00 Program na dzień następny; 19.10 Koncert reklamowy; 19.25 Wiadomości sportowe lokalne 19.30 Recital wiolonczelowy Caspara Cassado (płyty) 19.45 „Co czytać" nowości beletrystyczne omówi Leon Piwiński; 20.00 Koncert wieczorny w wyk. ork. PR. pod dyr. Józefa Ozimińskiego 20.45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego" i dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej" 21.30 „Podróżujemy": „Na bursztynowem wybrzeżu" — feljeton wygł. Jan Grabowski; 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacji polskich; 22.00 „Nasza marynarka gra" — koncert z Gdyni przez Toruń; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23.05 Audycja muzyczna z płyt pt.: „Podróż po Europie" — „Jedziemy do Niemiec"

Warszawa (1339.3) 9.15 p. Kraków; 15 Godzina rolnika; 16.00 p. Kraków.

Katowice (395.8) 9.15 p. Kraków; 15 „Otrzęsiny" zwyczaj żakowski na rozpoczęcie nauki, pióra mgr Tobiasza, 15.10 Płyty; 15.22 „Prace jesienne na stawach karpiowych" 15.35 p. Kraków; 19.25 „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra, 19.45 p. Kraków;

Lwów (377.4) 9.15 p. Kraków; 15 Skrzynka rolnicza; 15.15 p. Kraków.

Łódź (224) 9.00 p. Kraków; 12.03 „Jak to było w obozie wypoczynkowym dla robotnic w Rozewie" 12.15 p. Kraków; 15.20 Płyty; 15.45 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 11.45 Koncert symfoniczny; 17.50 Koncert rozrywkowy; 20.10 „Pan senator" — komedja; 22.25 Utwory fortep. Brahmsa w wyk. J. Isserlisa.

Medjolan (221.1) 20.40 „Jacquerie" — opera G. Marinuzzi.

Leningrad (1224) 12.30 „Afrykanka" — opera Meyerbeera, fragm. 18 Utwory Chopina, 20 Koncert symfoniczny.

Z SPORTU

ŚLĄSK — KRAKÓW.

Zawody piłki ręcznej (szczypiorniaka) dwu najsilniejszych okręgów Śląska i Krakowa, odbędą się w niedzielę dnia 15 bm. na boisku Cracovji. Zawody te zapowiadają się niezwykle interesująco i wywołały olbrzymie zainteresowanie, tem bardziej, iż będzie to generalny przegląd najlepszych polskich graczy przed ustaleniem reprezentacji na mecz z Niemcami i Austrja.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ MAKKABI.

odbędzie się w poniedziałek dnia 9 bm. o godzinie 20-tej w lokalu Makkabi, przy ulicy Jagiellońskiej 10, II. p. Kierownictwo uprasza członków o niezawodne punktualne przybycie.



KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 7. 9. Giełda nieczynna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7. 9. Akcje: Bank Polski 91.75.

Papiery procentowe: Inwestycyjna 110.50, inwestycyjna seryjna 115, konwersyjna 68.50 konwersyjna kolejowa 61 dolarowa 52.30, stabilizacyjna 64.75—64.90 pięciosetki 65.

Dewizy: Belgja 89.30 Holandja 358.80 Londyn 26.18 N. Jork czek 5.31 1/8 N. Jork telegr. 5.31¼ Paryż 34.99 Praga 21.94 Sztokholm 135 Szwajcarja 172.70 Berlin 213.20.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 7. 9. Dziś dolarem obracano po kursie 5.29¾. W godz. wiecz. dolar w płaceniu 5.29—5.30½ w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 7 września. Jęczmień gatunek drugi 13—13.25. Usposobienie spokojne. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 7. 9. Dewizy: Paryż 20.27¼ Londyn 15.17¼ Nowy Jork 3.07 5/8 Bruksela 51.67½ Medjolan 25.07½ Amsterdam 207.82½ Berlin 123.70 Wiedeń noty 57.30, Sztokholm 78.20 Oslo 76.20 Kopenhaga 67.70 Praga 12.72 Warszawa 57.90.

Próba wymuszenia

Katowice, 7. 9. (K) Dyrektor huty Pawła w Żorach inż. Statler, przeglądając wczoraj korespondencję znalazł oryginalny list. Anonimowy autor domagał się od niego złożenie okupu za to, że jest Żydem w wysokości 1000 zł. W przeciwnym razie nie ujdzie śmierci, gdyż zamorduje go w mieszkaniu, w samochodzie lub obojętnie gdzie. Według załączonego do listu narysowanego ołówkiem planu okup miał być złożony pod korzeniami jednych z drzew rosnących przy moście. Dyr. Statler mało się przejął groźbami anonimowemi autora i list skierował do policji. Dyr. Statler za wskazówkami policji położył na wskazanem miejscu pakunek poczem odjechał do Żor. Po pewnej chwili przyjechał na rowerze jakiś osobnik, który pośpiesznie udał się na wskazane miejsce, zabrał pakunek i chciał odjechać na rowerze. W tej samej chwili policja wyskoczyła z ukrycia i terorystę zatrzymała. Okazał się nim 20-letni bezrobotny Józef Korfanty. Zatrzymany przyznał się do chęci wymuszenia, tłumacząc się nędzą. Osadzono go w więzieniu.

Włamanie i zabójstwo

Katowice, 7. 9 (K) Ubiegłej nocy dokonano włamania do mieszkania emer. kierownika szkoły Augustyna Pitloka w Pawłowicach. Szmer usłyszała służąca Chmielnikowa, która chciała włamywacza przytrzymać. Hałas usłyszała druga służąca Wiktorja Koźlikówna, która zaalarmowała domowników i zapaliła światło. Sprawca widząc się osaczony chciał zabrać z korytarza rower damski i uciec. Przeszkodziła mu w tem Koźlikówna. Włamywacz wydobył rewolwer i oddał strzał w kierunku Koźlikówny. Następnie wystrzelił dwukrotnie do Chmielnikowej, zabijając ją na miejscu. Koźlikówna została ciężko ranna. Zabójca zbiegł. Pościg zarządzono.

Odżydzanie cukrowni w Chybiu na Śląsku

Nasz korespondent śląski donosi:

Po przejściu cukrowni w Chybiu na Śląsku w ręce Chodorowskiej Sp. Akc. z zarządem przeważnie endeckim na czele, zapanowały w tej instytucji antysemickie stosunki.

Cukrownia Chybie zatrudniała dotychczas w czasie kampanji cukrowniczej, tj. przez dwa miesiące w roku 3 pracowników Żydów. Pracownicy ci byli zatrudnieni w cukrowni od szeregu lat. Po przejściu cukrowni w ręce nowego zarządu, zostały podania o pracę tych 3 pracowników żydowskich odmownie załatwione, mimo, że w cukrowni pracuje w sezonie około tysiąc robotników i 30 urzędników, a w tej ilości ani jeden Żyd. W miejsce nieprzyjętych Żydów zaangażowano naturalnie pracowników nie-Żydów.

Warto zaznaczyć, że odbiorcy cukrowni w Chybiu, zwłaszcza hurtownicy rekrutują się przeważnie z pośród Żydów. Niewątpliwie odbiorcy zwrócą uwagę Zarządowi na jego postępowanie.

W najlepszym razie uzyska się w Genewie rozejm

Genewa. 7. 9. PAT. Komitet pięciu dla zatargu włosko - abisyńskiego odbył dziś przed południem swe drugie posiedzenie. Obecni byli: **min. Beck, Madariaga, Eden, Laval i Aras.** W toku posiedzenia zaznajomiono się z dokumentami, przedstawionemi komitetowi oraz z dotychczasowym przebiegiem rokowań.

Prace komitetu pięciu zmierzać mają do opracowania w ciągu niedługiego czasu rezolucji, która przedstawiona będzie Radzie Ligi. Ponadto komitet zabiegać ma o uzyskanie zgody stron co do zaniechania zarządzeń, mogących pogorszyć sytuację. Przewodniczący komitetu wystosować ma podobno w tej sprawie list do delegacji włoskiej i abisyńskiej.

Paryż. 7. 9. PAT. Dzienniki stwierdzają z zadowoleniem, że w Genewie zapanowało pewne odprężenie. Nie żywiąc jednak poważniejszych złudzeń, prasa stwierdza, iż sytuacja jest nadal bardzo drażliwa i jeśli Włochy nie okażą więcej pojednawczości, to ich wymagania będą trudne do przyjęcia.

„Petit Parisien" podkreśla, jako pomyślny fakt utworzenie komitetu 5-ciu, zaznaczając, że procedura przewidziana w 15 paragrafie paktu została zastosowana. Dziennik przypuszcza, iż propozycje, wysuwane na konferencji trzech mocarstw w Paryżu będą przedłożone ponownie i prawdopodobnie uzupełnione, lecz znalezienie kompromisu nie będzie rzeczą łatwą, jednakże Włosi musieli zdać sobie sprawę, że Liga Narodów okazała się silniejszą niż kiedykolwiek i że wszystkie mocarstwa są rzeczywiście zdecydowane zapewnić poszanowanie wszystkich praw międzynarodowych. To ogólne porozumienie jest czynnikiem olbrzymiego znaczenia, który nawet najodważniejszych musi skłonić do zastanowienia.

„Echo de Paris" twierdzi, że sytuacja właściwie nie uległa zmianie, a tło jej jest zupełnie identyczne. Sprawa włoska mogłaby ucierpieć na tem, gdyby Laval porzucił rolę pośrednika i gdyby zaznaczyła się dalsza jego ewolucja w kierunku Anglji. W ten sposób dziennik tłumaczy zaszły wczoraj zwrot, podkreśla jednak że niema powodu do przypuszczeń, aby miał on głębszy charakter.

Kończąc dziennik zapytuje, czy Mussolini zyskał co na tem, że zamienił Francję i Anglję na Radę Ligi i czy przez tę zamianę nie naraża się na możliwość odsunięcia od siebie Lavala.

„L'Oeuvre" podkreśla, że koalicja narodów zdecydowanych zapewnić poszanowanie postanowień paktu z każdym dniem zyskuje na siłach. Włochy — pisze dziennik — zrozumiały, że jednomyślność narodów została naprawdę zcementowana w Genewie i że narody te nie cofną się przed zastosowaniem przepisów paktu na wypadek, wypowiedzenia wojny.

„Le Figaro" twierdzi, że chodzi tu o rozejm na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu. Będzie to jednak **tylko rozejm.** Konflikt **pozostaje poważny i pogłębia się z dnia na dzień.**

Światowy kongres rewizjonistyczny otwarty

Wiedeń. 7. 9. (ŻAT) W wielkiej sali Konzerthausu udekorowanej barwami biało-niebieskiemi odbyło się dziś wieczór otwarcie konstytucyjnego kongresu Nowej (rewizjonistycznej) Organizacji Sjonistycznej z udziałem licznych delegatów z różnych krajów. Przy dźwiękach fanfar Żabotyński dokonał otwarcia kongresu po hebrajsku, witając następnie każdą delegację w jej języku. Następnie Żabotyński zaprosił na prezydenta z tytułu starszeństwa **Jakóba de Haas,** który obejmując przewodnictwo wygłosił krótkie przemówienie w języku angielskim. Z kolei wysłuchano szeregu powitań od rządu austrjackiego, zarządu m. Wiednia i innych, poczem Żabotyński wygłosił dłuższy referat o celach i zadaniach kongresu.

* * *

Wiedeń. 7. 9. (ŻAT) W sobotę w wielkiej synagodze odbyło się nabożeństwo na które zebrali się liczni delegaci i goście na kongresie. Wśród obecnych znalazł się również Żabotyński. Nadrabin Tageslicht wygłosił uroczyste kazanie, nawołując do strzeżenia jedności sjonizmu. Wielkie tłumy odprowadziły następnie Żabotyńskiego do hotelu.

Bruksela, 7. 9. PAT. Król Leopold III-ci, niedomagający naskutek odniesionych ran, pozostanie w Belgji. Zdrowie jego nie budzi żadnych obaw. Królowa Elżbieta, która przybyła obecnie z zagranicy, pozostanie również w Belgji przy boku swego syna. Zdrowie jej uległo znacznej poprawie.

Zagraniczni oficerzy na manewrach w Polsce

Warszawa, 7. 9. PAT. Dziś o godz. 15.55 specjalnym pociągiem opuścili Warszawę, udając się na manewry na Pomorze: nowomianowany szef sztabu generalnego Belgji gen. van den Bergen, wyżsi oficerowie armji francuskiej z gen. Poupinell na czele, mjr. armji estońskiej Tombak, rtm. armji norweskiej Lanslot oraz attaches wojskowi przy przedstawicielstwach zagranicznych w Warszawie.

Tym samym pociągiem odjechał szef sztabu głównego gen. Stachiewicz w towarzystwie szefa 2-go oddziału sztabu głównego płk. Englischa, mjr. Axentowicza i wyższych oficerów sztabu.

Nowi profesorzy na U. J.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 9. (Sin). Docent Franciszek Bieda mianowany został profesorem nadzwyczajnym paleontologji na wydziale filozoficznym U. J., docent dr. Kazimierz Dobrowolski profesorem nadzwyczajnym socjologji, docent dr. Zygmunt Grodzicki profesorem nadzwyczajnym anatomji porównawczej na wydziale lekarskim, docent dr. Witold Witanowski profesorem nadzwyczajnym farmakologji na wydziale lekarskim

Gwałtowna nawałnica

Hamburg, 7. 9. PAT. Nad Morzem Północnem i nad całem północnem wybrzeżem Niemiec przeszła w piątek gwałtowna nawałnica, przyczem silny wicher północno-zachodni zepchnął wielkie masy wód do Elby. O godz. 22-ej w dolnym brzegu Elby statek wycieczkowy, na którym znajdowało się około 300 pasażerów, w czem większość dzieci w wieku szkolnym, zepchnięty został przez nawałnicę na nisko położone obszary przybrzeżne, zalane przez wzbierającą wodę. Niebawem statek osiadł na mieliźnie. Wszystkich pasażerów udało się przewieźć na ląd, bądź przy pomocy łodzi, bądź też, jeśli chodziło o mniejsze dzieci przenieść na ląd na rękach. Prowadzący akcję ratunkową znajdowali się częstokroć po szyję w wodzie.

„Za lat 20 pomówimy o dalszych perspektywach“

Szczegóły zamknięcia sesji Rady Agencji Żydowskiej

(Telegram własny „N. Dziennika przez Ż. A. T.)

LUCERNA. 7. 9. Na piątkowem przedpołudniowem posiedzeniu Rady Agencji Żydowskiej przedyskutowano pod przew. **Nevilla Lasky** szereg wniosków i rezolucyj w sprawie dalszej działalności Agencji Żydowskiej Delegaci domagali się m. in. uruchomienia **wydziału rolnego i lekarskiego na Uniwersytecie Hebrajskim** i wskazało na konieczność zachowania harmonijnej współpracy między sjonistami a niesjonistami. Lasky w dłuższem przemówieniu omówił działalność Agencji Żydowskiej, poddał krytyce politykę emigracyjną rządu palestyńskiego, domagając się **przeznaczenia terenów państwowych na kolonizację żydowską.** Mówiąc o współpracy w łonie Agencji Żydowskiej zaznacza że podstawę tej pracy stanowić winien wzajemny szacunek. W przyszłości Agencja ma być zrekonstruowana w sensie **równości liczebnej obu odłamów.**

Następnie zabrał głos **Jakób Leszczyński,** który wskazał, że mało jest budować kraj, należy również odnowić ludzi. **Palestyna, posiadająca Żydów golusowych niema znaczenia dla żydowskiego ruchu odrodzeniowego. Prof. Schorr** wypowiedział się za zmianą nazwy „niesjoniści“ na hebrajską nazwę „Dorszej Zion“.

Prez. Sokołów witany gorącymi oklaskami żegna się z Agencją jako b. jej prezydent i oświadcza:

Ci, którzy sądzą, że stałem się honorowym prezydentem w sensie emeryta, człowieka pozbawionego działalności praktycznej, doznają zawodu. Nie rezygnuję bynajmniej z działalności praktycznej ani politycznej. Jak dziennikarz użyję utartego zwrotu dziennikarskiego: Dalszy ciąg nastąpi. Sokołów podkreślił, że pragnie się poświęcić Keren Hajesodowi i pracy kulturalnej. „Ziemia i język — oto dewiza mej nowej działalności — oświadczył Sokołów“.

Z kolei przegłosowano rezolucje opracowane przez poszczególne komisje.

W przemówieniu końcowem dr **Weizmann** zaznaczył, że terytorjalizm, który szuka terenów dla narodu żydowskiego w różnych krajach egzotycznych **nie stanowi rozwiązania kwestji żydowskiej.** Wiem doskonale — oświadcza dr Weizmann — jak trudną jest działalność pionierska w dziewiczym kraju. Wymaga to ofiarności prawie dwóch pokoleń. Z różnych stron słyszy się twierdzenia, że Palestyna jest zbyt małym krajem i nie potrafi pomieścić wielu Żydów.

Niewiadomo jednak, jakie możliwości będą za lat 20, podobnie jak przed 15-tu laty nie mieliśmy wyobrażenia o obecnej pojemności Palestyny. Ja już niestety nie dożyję tej szczęśliwej chwili, lecz życzę wam, abyście kontynuowali pracę w szerszym jeszcze zakresie. Za lat 20 pomówimy o dalszych perspektywach.

Następnie odbyły się wybory Rady Administracyjnej Agencji Żydowskiej w skład której wybrano prof. Speyera jako prezesa, oraz Nevilla Lasky i Berla Lockera jako współprezydentów.

* * *

LUCERNA. 7. 9. W gmachu Kongresu odbyło się wczoraj przyjęcie wydane przez frakcję robotniczą dla członków demokratycznych Agencji Żydowskiej. Przemówienia wygłosili: Szalom Asz, Ben Gurion i Leszczyński.

Sytuacja handlu zagranicznego przedmiotem narad w Genewie

Genewa. 7. 9. PAT. Podczas kilkudniowej debaty komitet ekonomiczny Ligi Narodów rozważał projekt raportu w sprawie sytuacji handlu zagranicznego oraz skutków, jakie dla budżetów państwowych pociągają za sobą ograniczenia w tej dziedzinie. Debaty te, w których uczestniczył z ramienia Polski wicemin. Doleżał, doprowadziły do uzgodnienia punktów widzenia zainteresowanych państw europejskich i do opracowania raportu, zawierającego szereg zaleceń. Raport przyjęto jednomyślnie i przekazano go Radzie Ligi, która go rozpatrzy na jednem z najbliższych posiedzeń. Raport ten został również uzgodniony z komitetem finansowym Po blisko dwuletniej przerwie jest to pierwszy raport uzgodniony przez tak wielką ilość państw reprezentowanych w komitecie ekonomicznym. Treść raportu podana będzie niebawem do wiadomości publicznej.

* * *

Genewa. 7. 9. PAT. 16-ta zwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów rozpocznie swoje prace dnia 9 bm. tj. w poniedziałek przedpołudniem.

Czertok daje miljon dolarów za koncesję

Nowy York. 7. 9. PAT. Czertok oświadczył, iż we czwartek odjedzie do Anglji po zakończeniu rozmaitych spraw w Ameryce. Oświadcza on, iż jest gotów wręczyć poselstwu abisyńskiemu w Londynie sumę 1 miljona dolarów tytułem zapłaty za koncesję. Czertok twierdzi, iż posiada zapewnienie posła abisyńskiego w Londynie, z którym odbył rozmowę telefoniczną, że poselstwo jest gotowe do dokonania transakcji.

Liczba ofiar huraganu

Miami. 7. 9. PAT. Według oficjalnych obliczeń Czerwonego Krzyża liczba ofiar huraganu na Florydzie wynosi 446 osób. Nieoficjalne obliczenia podwyższają tę liczbę do tysiąca. Gubernator wydał szereg zarządzeń celem uniemożliwienia wybuchu epidemji.

Fałszywe weksle na sumę 20 miljonów franków

Paryż. 7. 9. PAT. W miejscowości Saint Omer aresztowany został kupiec Alexandre Hubert, który w ciągu ostatnich trzech lat wystawił znaczną ilość fałszywych weksli na olbrzymią sumę 20 miljonów franków i puścił je w obieg. Pewien prywatny bank, w którym Hubert posiadał swe konto, zbankrutował w międzyczasie. Istnieją przypuszczenia, że afera ta obejmuje szersze koła.

Otwarcie wystawy drogowej

Warszawa, 7. 9. PAT. Dziś o godz. 12 Pan Prezydent R. P. dokonał otwarcia Wystawy Drogowej, zorganizowanej przez Ligę Drogową na terenach Politechniki Warszawskiej. W gmachu nowej kreślarni Politechniki zebrali się przedstawiciele rządu w osobach ministrów Kościałkowskiego, Floyar-Rajchmana, Butkiewicza i Kalińskiego, podsekretarzy stanu, przedstawiciele władz, szeregu instytucyj i organizacyj. Obecni również byli ambasador niemiecki i charge d'affaires włoski. O godz. 12.15 przybył samochodem p. Prezydent R. P. w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. Prezes rady głównej Ligi Drogowej wicemin. Bobkowski wygłosił przed otwarciem wystawy przemówienie. Następnie p. Prezydent przeciął symboliczną wstęgę, otwierając wystawę. Potem przeszedł na tereny wystawy, którą dokładnie zwiedził. Wystawa drogowa obejmuje szereg interesujących działów, m. in. eksponaty z dziedziny motoryzacji oraz przemysłu drogowego, dalej eksponaty z działu budowy dróg z twardą nawierzchnią oraz dotyczące ulepszenia dróg gruntowych, ciekawe modele mostów rzecznych i drogowych, wykonanych w Polsce od chwili odzyskania niepodległości.

Telefonem z Warszawy

Warszawa, 7. 9. (Sin). W najbliższych dniach zostanie zwołane likwidacyjne zebranie towarzystwa dla handlu z Sowietami.

Warszawa, 7. 9. (Sin). Przed trzema dniami został aresztowany prezes syndykatu cementowego, oraz wiceprezes związku cementowni „Firley“ obaj pod zarzutem oszustw podatkowych.

Warszawa, 7. 9. (Sin). Wiadomość, jakoby zawarta już została umowa między importerami włoskimi z firmami polskimi na dostawę 300.000 koców dla Włoch i innych artykułów nie jest ścisła. Sprawa ta znajduje się obecnie dopiero w stadjum rokowań. Umowa ma zostać podpisana w najbliższych dniach.

Warszawa, 7. 9. (Sin). Dziś o godz. 1 wylądował na lotnisku Okęcie samolot typu Douglas zakupiony przez L.O.T. Będzie to jeden z najszybszych samolotów na linjach lotniczych.

Warszawa, 7. 9. (Sin). „Iskra“ podaje, że na podstawie nowego prawa przemysłowego, w wyniku odpowiednich zmian ustawy i przeprowadzonej akcji zalegalizowano zgórą 16.000 warsztatów rzemieślniczych, przyczem uznano prawa nabyte dla 9500 rzemieślników

Uczniowie szkoły powszechnej zwyciężyli Alechina

Grodno, 7. 9. PAT. Do Grodna przybył szachowy mistrz świata dr. Alechin, celem rozegrania seansu gry jednoczesnej. Dr. Alechin grał jednocześnie na 38 szachownicach, przyczem wygrał 30 partyj, 3 przegrał i 5 zakończył na remis. Wśród zwycięsców znalazło się dwóch uczniów szkoły powszechnej. Gra ciągnęła się od godz. 16 do 23.

Śnieg w Tatrach

Zakopane, 7. 9. PAT. Dziś w nocy po znacznem oziębieniu się temperatury, która na Hali Gąsienicowej obniżyła się do 1 st. Cels. powyżej zera, spadł w górach i na halach obfity śnieg. który pokrył szczyty białą pokrywą. Przez cały dzień dzisiejszy śnieg utrzymywał się, nadając górom wygląd zimowy. Opad śnieżny w górach o tej porze bywa zwykle zapowiedzią długotrwałej jesiennej pogody, która tego roku poza paroma ostatniemi dniami, dopisuje już od dłuższego czasu.

Napad rabunkowy na turystów

Zakopane, 7. 9. PAT. W zachodnich Tatrach w pobliżu granicy polsko-czechosłowackiej dokonano onegdaj napadu rabunkowego na 2 turystów czeskich. Zamaskowany bandyta po sterroryzowaniu turystów strzałem z karabinu zrabował im 1400 kc. w gotówce oraz całkowity ekwipunek turystyczny, a następnie zbiegł. Wypadek ten wywołał wielkie poruszenie wśród turystów. Policja czeska wespół z posterunkiem P. P. w Chochołowie prowadzi energiczne dochodzenia za sprawcą napadu.

Komitet pięciu przy pracy

Genewa. 6. 9. PAT. Komitet pięciu członków Rady dla zatargu włosko-abisyńskiego odbył dziś wieczorem pierwsze posiedzenie, na którem wybrano przewodniczącego w osobie delegata hiszpańskiego p. Madariaga. Ponadto komitet postanowił zbadać przedstawiony mu materjał. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w sobotę przedpołudniem.

* * *

Rzym. 6. 9. PAT. Prasa włoska podkreśla kilkakrotne i bardzo serdeczne rozmowy bar Aloisi z min. Beckiem.

* * *

Rzym. 6. 9. PAT. Włoskie koła polityczne z dużem zadowoleniem przyjęły wybór Polski do komitetu pięciu.

* * *

Genewa. 6. 9. PAT. Po powołaniu do życia komitetu 5 członków Rady Ligi, delegat włoski bar. Aloisi zajął swe miejsce przy stole Rady, która w obecności prof. Rapparda (Szwajcarja) przyjęła po krótkiej dyskusji raport stałej komisji mandatowej. — Następnie po przyjęciu raportu komisji doradczej w sprawie handlu opium, Rada wysłuchała raportu na temat praw komisji współpracy umysłowej. Sprawozdawca, premier Laval, złożył na wstępie hołd pamięci zmarłego uczonego włoskiego Rocco.

* * *

Rzym. 6. 9. PAT. Po powołaniu roczników 1911, 1913 i 1914, powołano pod broń pozostałą część rocznika 1912.

Hoare poleci do Genewy

Londyn. 6. 9. PAT. Brytyjski minister spr. zagranicznych Sir Samuel Hoare odleci w niedzielę o godz. 10 rano specjalnym samolotem wprost do Genewy, dokąd przybędzie tegoż dnia o godz. 3 popoł. Sir Samuel Hoare weźmie udział w obradach zgromadzenia Ligi Narodów, jako główny delegat Wielkiej Brytanji. W ogólnej dyskusji na temat sytuacji międzynarodowej wygłosi on przemówienie programowe o stanowisku W. Brytanji wobec paktu Ligi. Przemówienie to wygłoszone zostanie prawdopodobnie we wtorek lub w środę. Pobyt brytyjskiego ministra spraw zagranicznych w Genewie potrwać ma około 10 dni.

„Miska soczewicy"

Rzym. 6. 9. PAT. Virginio Gayda w „Giornale d'Italia" protestuje w artykule p. t. „Miska soczewicy" przeciwko planowi francuskiemu zastąpienia traktatu z r. 1906 nowym paktem, do którego musiałaby wejść Abisynja na zasadzie równości. Przedtem Abisynja — pisze Gayda — była przedmiotem, teraz zostałaby podmiotem rokowań. Współpraca Anglji, Francji i Włoch na terenie Abisynji sprowadziłaby się do zdobycia nowych pozycyj kolonjalnych przez Londyn i Paryż, które i tak mają dużo kolonij. Włochy chcą jasnych i ostatecznych warunków, pozbawionych dwuznaczności.

Zjazd meteorologów w Warszawie

Warszawa, 6. 9. PAT. Dziś w dużej sali Pałacu Staszica odbyło się uroczyste otwarcie światowej konferencji dyrektorów państw. instytutów meteorologicznych. Posiedzenie inauguracyjne zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej. W zjeździe bierze udział około 100 delegatów z Europy i ze wszystkich części świata.

Za stołem prezydjalnym zasiedli: pp. przewodniczący międzynarod. komitetu meteorol. (C. I. M.) E. van de Bilt Everdingen (Holandja), Delcambre (Francja), adm. F. Spiess (Niemcy), sir C. G. Simpson (Anglja) i dyrektor P. I. M. Jan Lugeon.

Nagły przyjazd min. Titulescu do Bukaresztu

Bukareszt, 6. 9. PAT. Cała prasa komentuje nagły przyjazd min. Titulescu, który przybędzie w sobotę i będzie przyjęty przez króla, poczem wyjedzie z Genewy.

Prawicowa „Tara Noustra" twierdzi, że minister Titulescu złoży raport o ważnych sprawach omawianych na konferencji Małej Ententy, które nie były zawarte w komunikacie oficjalnym. Lewicowy dziennik „Zorile", komentując przyjazd min. Titulescu twierdzi, iż na pierwszy plan wysunęła się sprawa restauracji Habsburgów, co do której Mała Ententa rzekomo zaniechała swego dotychczas negatywnego stanowiska.

Niemcy budują gorączkowo flotę

Berlin. 6. 9. PAT. Jak donosi prasa niemiecka, w stoczniach w Hamburgu, Bremie i Kiloni, Szczecinie i innych trwa gorączkowa praca nad wykończeniem oraz budową nowych statków dla Niemiec i szeregu innych państw. Dla samej tylko floty niemieckiej znajdują się w budowie 54 jednostki o łącznym tonażu 180 tysięcy tonn.

Dalsze umowy między Polską a Gdańskiem

Gdańsk, 6. 9. PAT. Po zawarciu między Polską a Gdańskiem w dn. 17 lipca br. zasadniczego porozumienia w sprawie polsko-gdańskiego obrotu wyrobami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołóstwa, ze szczególnem uwzględnieniem norm kontyngentowych za rok gospodarczy 1935/36, rozpoczęły się w drugiej połowie lipca br. rozmowy branzowe między Polską a Gdańskiem, które zakończyły się dziś wieczorem. Wobec zmienionej w porównaniu z okresem ubiegłym sytuacji gospodarczej dokonano zasadniczych zmian w porównaniu do umów branzowych, podpisanych w roku ubiegłym. Zawarto następujące umowy branzowe, które w najbliższych dniach podpisane będą przez poszczególne organizacje gospodarcze, a mianowicie w sprawie polsko-gdańskiego obrotu: 1) mlekiem i masłem, 2) proszkiem mlecznym, 3) jajami, 4) żywem mięsem i wyrobami mięsnemi, szmalcem i bitym drobiem, 5) rybami, 6) ziemniakami, 7) paszą i słomą. Poza tem podpisano jeszcze dwie umowy, dotyczące uregulowania obrotu serami oraz pewnemi gatunkami ryb i wyrobami rybnemi z Gdańska do Polski.

W Abisynji wychodzi jedna gazeta

W Rouane żyje były właściciel drukarni Aleksy Devage, który w roku 1913 założył pierwszą i jedyną gazetę w Abisynji, pod tytułem „Ethiopi Melektania". Gazeta ta drukowana po francusku niema dotychczas konkurencji. Ciekawem jest powstanie tej gazety. Kiedy w roku 1910 powołano do życia francusko-abisyńskie towarzystwo kolei żelaznych, postanowiono założyć w Addis Abebie także francuską drukarnię. Kierownictwo oddano wówczas Devage'owi. Przywiózł on do Addis Abeby maszyny, czcionki itd., ale żaden z francuskich zecerów nie mógł się zdecydować na wyjazd do Abisynji. Musiał więc Devage kilku Abisyńczyków, którzy skończyli szkoły francuskie, wykształcić na zecerów. Trwało to dwa lata i pierwszy numer gazety ukazał się dopiero w roku 1913 .Gazeta ta wychodzi do dzisiejszego dnia, dwa razy w tygodniu, i ma cztery strony małego formatu. Oprócz działu informacyjnego i urzędowych wiadomości, zawiera jeszcze gazetka kursa giełdowe, rozkład przyjazdu i odjazdu okrętów i inseraty. Numer pojedynczy kosztuje 1 fr. 50, ale zato jest drukowany na najlepszym białym papierze.

Mobilizacja w Abisynji

Londyn. 6. 9. PAT. „Evening Standard" donosi z Addis Abeby, że negus zarządził dziś w całej Abisynji mobilizację. Urzędowy komunikat abisyński wyjaśnia, że są to wyłącznie środki ostrożności i że nadzieja utrzymania pokoju istnieje w dalszym ciągu. Główna koncentracja wojsk odbywać się ma w prowincji Ogaden, która graniczy z włoskiem Somali. Zarządca prowincji Arusa otrzymał nakaz udania się w przyszłym tygodniu do Ogadenu z wojskiem liczącem 30.000 ludzi. W dniu wczorajszym z Addis Abeby wyjechać miało 5 pociągów z wojskiem. Dalszych 7 tys. żołnierzy ma być wysłanych wkrótce. Według dziennika przestępców kryminalnych i włóczęgów, i wogóle męty społeczne wysłano na południe do Bale gdzie służyć mają jako tragarze. Przewidują, że z chwilą wybuchu wojny, cesarz zarządzi uwolnienie z więzień wszystkich przestępców, którzy zostaliby włączeni do armji. Karą za dezercję lub tchórzostwo w walce ma być utrata całego majątku.

* * *

Rzym. 6. 9. PAT. Rząd wypłacił rodzinom zmarłych w Afryce Wschodniej robotników prawie 3 miljony lirów po 30.000 lirów na rodzinę.

Zmiana gabinetu na Litwie

Berlin. 6. 9. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, iż gabinet litewski poddał się do dymisji. B. premjer Tubelis utworzył nowy gabinet, do którego wchodzą wszyscy członkowie poprzedniego rządu z wyjątkiem ministra spraw wewnętrznych i ministra rolnictwa. Na stanowisko ministra spraw wewnętrznych powołany został gen. Caplikas, zaś na ministra rolnictwa — Putwinskis.

Powodem rekonstrukcji gabinetu były rozruchy chłopskie w północnej Suwalszczyźnie. Powodów tych rozruchów do pewnego stopnia dopatrywać się można w polityce partji, do której należał b. minister rolnictwa. Ustąpienie ministra spraw wewnętrznych — jak twierdzą w kołach politycznych jest następstwem krwawych starć chłopów litewskich z policją.

Premjer Tubelis omawiając sprawę rekonstrukcji gabinetu, oświadczył, że zarówno wewnętrzna, jak i zagraniczna polityka Litwy nie ulegnie zmianie. Kurs waluty litewskiej nie uległ zachwianiu.

* * *

Berlin. 6. 9. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: Śledztwo w sprawie strajku chłopskiego w południowej części Litwy nie jest jeszcze dotąd ostatecznie zakończone. Jak donosi litewska agencja telegraficzna, do chwili obecnej aresztowano ogółem 120 osób.

Idź zaraz rano do urny, aby hjeny wyborcze nie odgłosowały za Ciebie!

Kronika krakowska

TYDZIEŃ „POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA"

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Krakowie urządza w czasie od 21 do 29 b.m. „Tydzień P. C. K.", aby obudzić w społeczeństwie żywsze zainteresowanie tem nad wyraz humanitarnem Stowarzyszeniem, rozszerzyć ideę czerwonokrzyską wśród najszerszych warstw społeczeństwa, zyskać poważniejszą liczbę członków i zebrać przy pomocy różnych imprez możliwie największą ilość środków materjalnych, nieodzownych do osiągnięcia powierzonych Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi obszernych zadań.

Pierwszym zwiastunem Tygodnia P. C. K. będzie rozsprzedaż emaljowanych tabliczek propagandowych, — które upoważnione przez Zarząd Oddziału P. C. K. w Krakowie osoby, sprzedawać będą po sklepach, handlach i zakładach.

Cena tabliczki większej wynosi 5 zł., mniejszej 3 zł.

ZAMKNIĘCIE ULICY CZARNEJ

Zarząd miejski komunikuje, że spowodu naprawy torów kolejowych w ulicy Czarnej, zamyka się przejazd kołowy w tej ulicy na czas robót w dniu 9 i 10 bm. od godziny 7 do 17 tej. Objazd ul. Swoszowicką i drogą polną do ul. Puszkarskiej.

KRONIKA PRZEMYSKA

AFERZYŚCI SPIRYTUSOWI ZA KRATKAMI. Głośną była swego czasu rozprawa przeciwko znanym kupcom, oskarżonym o dokonanie nadużyć na szkodę Skarbu Państwa. Wina oskarżonych została w całej pełni udowodniona, wobec czego trybunał karno - skarbowy sądu okr. w Przemyślu pod przewodnictwem S. S. O. Frieda, skazał oskarżonych na surowe kary. Po uprawomocnieniu wyroku oraz po odrzuceniu prośby o ułaskawienie, przystąpiła prokuratura do wykonania wyroku. W więzieniu osadzono Wilhelma Tiegera z Smabora właściciela miljonowej wartości rafinerji, fabryki likierów, oraz kupca Kune Katza z Przemyśla. Tieger ma odsiedzenie 4 lata, Katza 1½ roku.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w połowie bm. na porządku dziennym znajdzie się m. in. sprawa podziału miasta na rejony opiekunów społecznych.

PRZEMYŚL NA ŻYCZENIE ZWIĄZKU MIAST. Na zjeździe Związku miast małopolskich reprezentował Przemyśl p. prezydent miasta Leonard Chrzanowski, który powołany został do Prezydjum Zjazdu w charakterze wiceprzewodniczącego. P. Chrzanowski wybrany został również do Zarządu Związku.

SENSACYJNY WYROK W SPRAWIE ZNANEGO ZIEMIANINA P. ADAMA DE YOUNGA. Jak o tem donieśliśmy, toczyła się przed tutejszym Sądem grodzkim sprawa z oskarżenia starosty powiatowego w Mościskach Dra Pomiankowskiego przeciwko znanemu właścicielowi dóbr i działaczowi społecznemu w powiecie Mościskim Adamowi de Younga. Przedmiotem oskarżenia było zniesławienie starosty Dra Pomiankowskiego przez p. Younga. Zrozumiałe zainteresowanie szerokich sfer publiczności dla mniejszej sprawy zostało wzmożone przez to, iż p. Younga wyłączył Sąd grodzki w Mościskach od prowadzenia tej sprawy, w ślad zaczem delegowano specjalnie Sąd grodzki w Przemyślu. Sędzia grodzki Krynicki rozpatrywał tę sprawę na sesji wyjazdowej w Mościskach i w wyniku rozprawy uznał winnym do Younga wystąpku z art. 255 i 256 KK. i zasądził oskarżonego na karę aresztu przez 2 tygodnie i na uiszczenie grzywny w kwocie 250 zł. i kosztów postępowania 150 zł. Oskarżony zapowiedział apelację.

TRAGICZNY WYPADEK NA FESTYNIE W Wyszatycach (pow. Przemyśl) wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek w czasie festynu. Dziesięcioletni Wasyl Wysocki został ugodzony ławką huśtawki, będącej w ruchu i doznał złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwego chłopca przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego w Przemyślu.

UCIECZKA WIĘŹNIA. Dnia 2 bm zbiegł z więzienia Jarosławskiego złodziej Piotr Miesiąc. Poszukiwania za zbiegiem nic dały dotychczas pozytywnych wyników.

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

JAK TO P. JARMUŁOWICZ AGITOWAŁ NA KANDYDATÓW POSELSKICH P MINISTRA PACIORKOWSKIEGO I PREZ. KOBYLECKIEGO. W niedzielę dnia 1 bm odbyło się w pobliskiej wsi w Kamienicy Polskiej przedwyborcze zebranie, na które wysłany został b. prezydent miasta dawny PPS-owiec a obecnie prezes Z. Z. Z., p Jarmułowicz.

Czem chciał zdobyć licznie zebranych słuchaczy? Jakiemi posługiwał się argumentami? Znalazł argumenty i to „przekonywujące" gorliwy prawdopodobnie czytelnik „Gazety Narodowej". Zaczął od tego p. Jarmułowicz, że w Polsce żyją pasorzyty (Żydzi), których należy wyplenić. O ile mieszkańcy Kamienicy Polskiej będą nadal bezczynni, niedługo już a Kamienica Polska będzie się nazywała Kamienicą Żydowską. (Zaznaczyć musimy, że w Kamienicy Polskiej mieszkają tylko 4 rodziny Żydowskie).

Omawiając sprawą policji oświadcza ten nowy „znawca" sprawy Żydowskiej, że, o ile policja interwenjuje podczas ekscesów i broni Żydów, to tylko dlatego, że musi, w sercu jednak inaczej czuje

Czy wysyłając agitatorów uzbrojonych w takie „przekonywujące" argumenty (p. Jarmułowicz znany jest zresztą ze swych antyżydowskich wystąpień w „Metalurgji"), sądzą czołowi kandydaci poselscy, że w ten sposób zyskają głosy żydowskie?

Z przemówienia, wygłoszonego w lokalu gminy Żydowskiej przez p. Kobyleckiego wnioskowaliśmy, że będzie godnym obrońcą spraw żydowskich. Oświadczył kandydat poselski wobec licznie zebranych przedstawicieli żydostwa częstochowskiego, że „należy do obozu który nikogo nie prześladował, a był prześladowany, nikogo nie ciemiężył, a był ciemiężony".

Nie sądzimy więc, znając p. Kobyleckiego z jego pracy społecznej by przemówienie wygłoszone przez p. Jarmułowicza w Kamienicy Polskiej było przez niego aprobowane. Wierzymy, że sprawa ta zostanie wyjaśniona.

Sędziowie przysięgli w kadencji wrześniowej

(rg) W sądzie krakowskim odbyło się losowanie listy przysięgłych na najbliższą kadencję, rozpoczynającą się w dniu 30 września.

Wylosowani zostali jako przysięgli główni: Baścik Michał, em. kier. szkoły, Bielewicz Antoni, em. sekr. Rady Pow., Bieżanowski Stanisław, em. dyr. gimn., Bodeński Michał, emeryt, Broniewski Henryk, emeryt, Bzowski Konstanty, em. wiz. szkolny, Chorąży Ludwik Teofil, em. por., Gajewski Karol, em. kier. szk., Glanz Antoni, em. ppułk., Gorzelany Stanisław, emer. P.K.P., Hudaszek Jan, wł. realn., Iwicz Józef, em. ppułk., Janczyk Franciszek, em. prof. gimn., Jersawitz Emanuel, em. major, Karaszkiewicz Józef, em. insp., Kępiński Tadeusz, em starosta, Kołek Jan, em. wicewojewoda, Kroczyński Stanisław, em. kap., Kuprowski Michał, em. nacz. poczt., Kwaśniak Józef, em. major, Lauuer Władysław, wł. realn., Makarewicz Tadeusz, em. nacz. M.S.W., Marchewczyk Wojciech, wł. real., Pazdanowski Tadeusz, em. prof., Rudolf Roman em. kapt., Rudzki Marjan, em. kapt., Sierosławski Kazimierz, em. dyr. szkoły, Suchodolski Władysław, em. kapt., Wazl Edward, em. dyr. gimn., Wróbel Antoni, em. prof. gimn.

Jako przysięgli zastępcy: Bakałowicz Dr. Aleksander, urzędn. pryw., Bałuk Andrzej, wł. realn., Dutkiewicz Wacław, em. urzędn., Lachowicz Władysław, em. urzędnik kolej., Murczyński Czesław, em. ofic., Nowicki inż. Zygmunt, emeryt, Peraus Wojciech, kier. browaru, Piwowar Adam, profesor, Pogorzelski Józef, emeryt. por., Polak Franciszek, em. naucz., Prokop Stanisław, wł. realn., Strasser Roman, emer. por., Wąsikiewicz Henryk, em. urz. P.K.P., Wołoszyński Włodzimierz, em. por., Zajdzikowski Teodor, em. st. kontr. poczt.

Odciski palców zdradziły niebezpiecznego przestępcę

W dniu 6 sierpnia 1926 pociągiem z Krakowa przybyła na stację Chęciny partja więźniów, składająca się z 7 osób, eskortowana przez trzech policjantów. Zadaniem eskorty było doprowadzenie więźniów do więzienia w Chęcinach. Kiedy grupa znajdowała się na drugim kilometrze od stacji do Chęcin, więźniowie rzucili się do ucieczki, a czterech z nich, a mianowicie Bazyli Till, Lucjan Kolumpra, Władysław Barma i cygan Józef Curyło zbiegło do pobliskiego lasu.

Jeden z więźniów, który został ujęty, badany w śledztwie, zeznał, że w trakcie marszu więźniów ze stacji, jego towarzysz, z którym był skuty kajdankami, począł kręcić na wszystkie strony, poczem uwolniwszy się, pomógł innym więźniom uwolnić się z kajdan.

Za zbiegami zarządzono natychmiastowy pościg, jednak Józef Curyło zdołał zbiec i dopiero w dniu 12 czerwca ub. r. został aresztowany w Krakowie. W trakcie badania na policji, Curyło podał, iż nazywa się Walenty Pawłowski.

Ciekawie przedstawia się sprawa aresztowania Curyły, które nastąpiło na skutek doniesienia cygana Karola Pawłowskiego. Doniósł on, że do jego obozu zgłosił się obcy cygan, podający się za brata jego Walentego, który od kilku już lat nie żyje. Pawłowski oświadczył, że podający się za jego brata nazywa się Curyło, i że jest on tym, który zbiegł w drodze do odsiadywania 8-letniego ciężkiego więzienia w Chęcinach, za udział w napadzie i morderstwie dokonanego w Kielcach.

Oględziny sądowo - lekarskie aresztowanego wykazały, że posiada on wszystkie właściwe Curyle cechy, jak również na podstawie daktyloskopijnego badania zostało ponad wszelką wątpliwość stwierdzone, że pod nazwiskiem Pawłowskiego ukrywa się Curyło.

Na wczorajszej rozprawie, która odbyła się w Sądzie okręgowym karnym w Krakowie, osk. Curyło przyznał, iż nazywa się Curyło, zaprzeczył natomiast, aby uciekał konwojującej go eskorcie.

Sąd skazał bandytę-cygana na 15 miesięcy więzienia. Po odbyciu tej kary, Curyło odtransportowany zostanie do Chęcin, dla odbycia kary 8-letniego ciężkiego więzienia.

UŚMIECHNIJ SIĘ

BIEGUN.

Gdy Bernard Shaw spotkał się pewnego razu z Amundsenem, zeszli w rozmowie na temat bólu głowy, na który obaj cierpieli.

— Czy pan nigdy nie starał się znaleść lekarstwa na ból głowy? — spytał Shaw z zaciekawieniem.

— Nie — odparł Amundsen zdziwiony.

— To ciekawe — mówi humorysta — narażał pan życie na to, żeby znaleść nikomu niepotrzebny biegun północny a nie przedsięwziął pan nic dla walki z bólem głowy, na co cierpią wszyscy ludzie

W Dzienniku Rozporządzeń Gm. m. Lwowa Nr. 17, z dnia 1 września 1933, jest ogłoszony przetarg na dostawę materjałów i sort kożuchowych dla Miejskiej Kolei Elektrycznej.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

RADJOTECHNIK sprzedawca poszukiwany. Radjovox, Kraków, Marka 20. — 4992 kr

RZETELNYCH agentów ratalnych poszukujemy. Zgłoszenia: Adm. „N. Dz.“ — „Bławatnia“ 2312g

PRAKTYKANTA młodego chłopca z dobrego domu poszukuje się do biura. — Zgłoszenia z życiorysem pod „Przemysł 1935“ 3178g

FABRYKA Kapeluszy Damskich, poszukuje samodzielnego kapelusznika od zaraz. Zgłoszenia pod „FABRYKA“ do Administracji „Nowego Dziennika“ 3169g

POSZUKUJĘ siły fachowej do prowadzenia interesu artykułów gospodarczych, farby i lakierów. Zgłoszenia pod „Artykuły gospodarcze“ Nowy Dziennik“ 3208g

POSZUKUJE się od zaraz zdolnej ekspedjentki do wędliniarni. Zgłoszenia Dietlowska 50, mieszkanie 11 między godz. 13—15. 3198g

SPRZEDAWCZYNI samodzielna z długoletnią praktyką poszukiwana do sklepu bławatnego od 1 października. Soboty i niedziele wolne. — Zgłoszenia: Weiss, — Kościuszki 1, w niedzielę Starowiślna 93/B. 3218g

EKSPEDJENT branży bławatnej z odbytą praktyką potrzebny. Zgłoszenia do Admin. N. Dziennika — pod „Zdolny“. 3220g

Reklama dźwignią handlu

Posad poszukują

ADMINISTRACJĘ realności, obejmie młody, energiczny, posiadający dłuższa praktykę w tej dziedzinie — obznajomiony w sprawach podatkowych — sądowych, i hipotecznych. Zgłoszenia „Zaufany“ „Nowy Dziennik“. 4905kr

ADMINISTRACJĘ realności, — obejmie człowiek zaufany, — energiczny, rutynowany w tej dziedzinie, obznajomiony w sprawach podatkowych i sądowych. Zgłoszenia „Dobry Zarządca“ — „Nowy Dziennik“ — Kraków, Orzeszkowej

HAFTUJE szyje bieliznę wyprawy ślubne szycie bluzek pyjam szlafroków. Stockowa J. Dietla 50/II. piętro. 3222g

URZĘDNIK DRZEWNY, długoletni manipulant leśny, tartaczny, kopalniany, składowy poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia „Drzewo“ Adm. N. Dziennika. 3221g

CZEMICZNA PRALNIA I FARBIARNIA TADEUSZA MACHERZYŃSKIEGO, UL. KOCHANOWSKIEGO 20, Królowej JADWIGI 37. Czyści futra i płaszcze zimowe po najniższych cenach, wykonanie pierwszorzędne. 4999kr

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO“. 50 groszy Drogerja Schapsensohna, Kraków, Plac Nowy.

BOL GŁOWY uśmierza proszek z ZABKĄ Aptekarza MARCISZEWICZA 3477k

ODCISKI usuwa JOTpasta (pudełko 50 gr.) Apteka MARCISIEWICZA, KRAKÓW, STRADOM. 3477k

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej Kraków, **BRACKA 13**.

SREBRNE przedmioty reparuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2. tel. 163-07 4562kr

15.000 z współpracą do rentownego przedsiębiorstwa poszukiwane. — Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod pod „Udział“ 3217g

TEN KOŁNIERZYK marki OPUS jest wygodny, elegancki i trwały

SŁYNNY JASNOWIDZ OSOWICKI w transie przewidzi każdą sprawę, daje cenne porady. Honorarjum złoty, wysyła horoskopy. Kraków, Tomasza 15/2. 4988kr

POSIADAM 1.000—2.000 jako kaucja, — szukam dobrego zastępstwa na Śląsk, Poznań, Gdańsk lub spółki. — Zgłoszenia: Nowy Dziennik „Zastępca“. 3215g

OKULARY
Zanim kupisz zastanów się!
Absolwent szkoły zawodowej dla optyków we Wiedniu
Optyk GRÜSSLER, GRODZKA 41 Telefon 126-00
NAJWIĘKSZY WYBÓR i NAJTAŃSZE CENY w KRAKOWIE

ŁĄCZ przyjemne z pożytecznem, czytaj nowe, dobre książki. Najbogatszy wybór ostatnich nowości we WYPOŻYCZALNI „ALFA“, Jagiellońska 8. 4889kr

Każdemu wiadomo: „BIBLJOTEKA UNIWERSALNA“, to wypożyczalnia IDEALNA. GOŁĘBIA 2. Karmelicka 30 4946kr

POSZUKUJĘ wspólnika do powiększenia zaprowadzonej pracowni trykotarskiej. Fachowcy mają pierwpod „Sezon“ do Noszeństwo. Zgłoszenia wego Dziennika. — 3210g

Kupno

ZAKŁADY PERUKARSKIE — FRYZJERSKIE kupują części do peruk, włosy oraz wszystkie przybory korzystnie w Wytwórni peruk, — Kraków, Przemyska 8/8. 3187g

DYWAN perski w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia pod „Pers“ do Tow. Reklamy Międzynarodowej, — Kraków, Florjańska 25. 5021kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE, znany komfortowy pensjonat „JURAND“ Chałubińskiego, obniżył znacznie ceny na wrzesień: Pokój z pełnem utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna rytualna, duży, śliczny ogród i las. — Zarząd. 4018kr

RABKA, pełnokomfortowy pensjonat „OPIEKA“ we willi „JAWORZYNA“, — (centralne ogrzewanie bierząca, ciepła woda) otwarty cały rok. — TANI SEZON JESIENNY. Zarząd Hochman - Strasser, Tel. 326. 4919kr

ZAKOPANE. Willa o 12-tu pokojach z ogrodem, położona w dzielnicy willowej do wydzierżawienia na rok. Kompletne urządzenie z pościelą i naczyniem kuchennem. Nadaje się na pensjonat lub dom wycieczkowy. — Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Firma M. Still, Zakopane. 5018kr

ZAKOPANE, pensjonat Marji Rubinsteinowej „Uciecha“ tel. 337 zawiadamia, iż spowodu wyjazdu zostaje zamknięty na 2 miesiące.. 4965kr

JAŚNIEJ SŁOŃCA
JEDYNA I NIEZASTĄPIONA ZAPRAWA DO PODŁÓG. ODŚWIEŻA ZNISZCZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH.

CHEMICZNA PRALNIA I FARBIARNIA TADEUSZA MACHERZYŃSKIEGO, KOCHANOWSKIEGO 20, KRAKÓW, przyjmę wspólnika do powiększenia interesu z gotówką 3.000 do 4.000 zł. 3174g

MEDJUM JASNOWIDZĄCA AKSAKOWA w transie przewidzi kradzieże, loterje, — choroby. Wiedza tajemna. Pokaże osoby zainteresowane. Honorarjum od złotego. określa z listów, fotografji. Kraków — Florjańska 21-6. 5030kr

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, TELEFON 166-20

GARDEROBĘ dziecięcą szyję po domach. — Zgłoszenia: Tel. 140-69.

Różne

OZDOBA KOBIETY TO FIGURA, a to osiągnie Pani w Wiedeńskim Salonie Gorsetów. Bobker, Kraków, Jasna 8. 4994kr

TAPICERSKA pracownia MAJ, Kraków GRODZKA 32 (podworzec). Posiada na składzie gotowe wyroby tapicerskie i przyjmuje również wszelkie reperacje, warunki dogodne. 4998kr

Z DENTYSTĄ (tką) rutynowanym, — urządzonym, z miejscowością zawrę spółkę. N. Dziennik Kraków. — „Doktór“. 5020kr

WAŻNE DLA PAŃ! Salon Mód „Maryla“ przerabia kapelusze według najnowszych żurnali po 1.50. Nowe od zł. 5.— Uwaga na adres! Kraków, AUGUSTJAŃSKA 3 (róg Dietla).

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK „LOGOS“ Kraków BRZOZOWA 7 (OBOK SZKoŁY HEBR.). Posiada najnowsze dzieła autorów polskich i obcych. — Osobny dział dla młodzieży i lektury szkolne. 3146g

ZAINWESTUJĘ zł. 10.000. Tylko SZCZEGÓŁOWE oferty pod „Prosperity“ Nowy Dziennik. 3158g

15.000 ZŁOTYCH chcę ulokować do intratnego przedsiębiorstwa handlowego lub wytwórni z czynną współpracą. Zgłoszenia: „Solidny reflektant“ Zakliczyn nad Dunajcem Poste - restante. 5019kr

POTRZEBA zł. 12.000 I-sza hipoteka Kraków. Zgłoszenia „Inżynier“ Nowy Dziennik. 3190g

KOM. LOK. Keren Kajemet Leisgael w Krakowie podaje do wiadomości, iż dochód ze zbiórki ulicznej, przeprowadzonej w dniu 3 bm. wynosi zł. 569.07. 3216g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.